

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

18 VI 1995

Nr 23 (1693) Rok XXXVII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

PAPIEŻ W CZECHACH I W POLSCE

64. APOSTOLSKA PODRÓŻ ZAGRANICZNA JANA PAWŁA II

Trzy dni trwała podróż, w której Papież odwiedził Pragę i Olomuniec w Czechach oraz Skoczów, Bielsko-Białą i Żywiec w Polsce.

Papieski samolot wylądował na lotnisku Rużynie pod Pragą. Prezydent Vaclav. Havel witając, podkreślił, że po latach zniewolenia Czechy stoją dziś przed nowymi wyzwaniemami społecznymi i problemami, które Ojciec św. porusza w swych encyklikach. Dlatego "ich przesłanie pozostaje dziś dla nas bardzo ważne". W zakończeniu nazwał Papieża "ambasadorem Ewangelii i Dziesięciorga Przykazań".

Bezpośrednią przyczyną wizyty Papieża w Olomuncu (Morawy) była kanonizacja zamordowanego w tym mieście, w XVII stuleciu, ciąg dalszy na str. 4

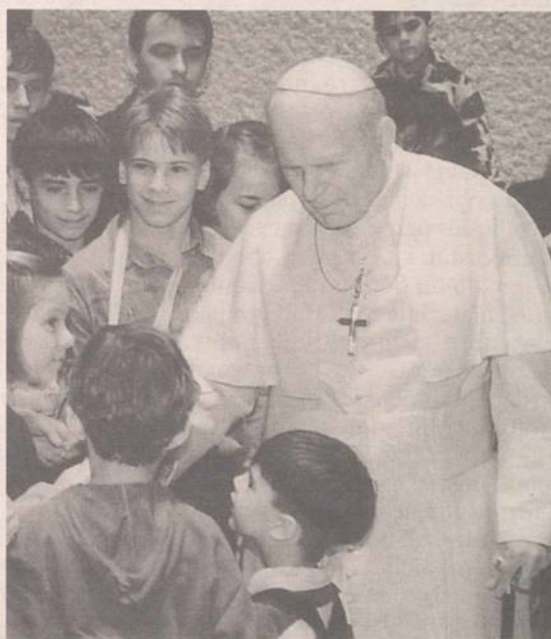


foto.: P. Fedorowicz

*Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II
wygłoszona podczas Mszy św. ku czci św. Jana Sarkandra
w Skoczowie 22 maja 1995 r.*

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Drodzy Bracia i Siostry.**

Oto słowa św. Pawła z II Listu do Koryntian: "Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele" (2 Kor 4,10). Te słowa św. Pawła mają zasięg uniwersalny. Odnoszą się właściwie do wszystkich ludzi, bo wszyscy zostali przez Chrystusa odkupieni i we wszystkich trwa Jego konanie, Jego śmierć i zmartwychwstanie. W szczególny sposób odnoszą się te słowa do wszystkich ochrzczonych, czyli do tych, którzy przez chrzest zostali zanurzeni w śmierć Chrystusa, ażeby sakramentalnie uczestniczyć w Jego zmartwychwstaniu (por.

Rz 6,3-4). Dzisiaj, Kościół w sposób szczególny słowa te odnosi do św. Jana Sarkandra. Wczoraj dane mi było dokonać jego kanonizacji w Olomuncu na Morawach. Został wyniesiony na ołtarze synów i córek również i w Polsce.

Witam Rodaków św. Jana Sarkandra. W dniu dzisiejszym dane mi jest przebywać w Skoczowie, na ziemi śląskiej, na terenie nowej diecezji bielsko-żywieckiej. Tu właśnie, w Skoczowie przyszedł na świat Jan Sarkander, kapłan i męczennik, którego życie wiązało się zarówno ze Śląskiem Cieszyńskim, jak też i sąsiednim
ciąg dalszy na str. 4

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM**
Z POLSKI
KAROL BADZIAK
(str.2)
- **KOMENTARZ JANA KCIUKA**
(str.2)
- **PORADY PRAWNE:**
URLOP WYPOCZYNKOWY (II)
WIESŁAW DYŁĄG
(str.6)
- **LOUVRE**
MUZEUM SIEDMIU OBlicZY (I)
DARIUSZ DŁUGOSZ
(str.7)
- **O SARMATYZMIE**
ROZMOWA Z JACKIEM KOWALSKIM
JOANNA PIETRZAK-THEBAULT
(str.8)
- **KRONIKA POLONIJNA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.9)
- **CO JEST ISTOTĄ**
NAPIĘĆ W POLSCE?
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO
(str.10)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
RÓŻANIEC ŚW. Z DOUAI;
OBLACKIE ŚWIĘTO ZAŁOŻYCIELA;
BRUAY LA BUSSIÈRE;
DWA JUBILEUSZE.
(str.11 i 12)
- **CZY WSZYSTKO JEST**
RZECZĄ WZGLĘDNĄ?
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
O SNOBIZMIE, B. JUGOSŁAWII
I FESTIWALU W CANNES
(str.16)

Z KRAJU



■ W Dzień Zesłania Ducha Świętego odbyły się w Lesie Katyńskim uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę cmentarza pomordowanych przez NKWD polskich oficerów. Mszy św. przewodniczył Prymas Polski Józef kard. Glemp. Odbyły się również modlitwy ekumeniczne z udziałem duchowieństwa prawosławnego, protestanckiego i przedstawicieli polskiej wspólnoty żydowskiej. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Prezydent Lech Wałęsa w swoim przemówieniu stwierdził m.in., "słyszeliśmy krzyk tej ziemi przez pół wieku". Pomimo zaproszenia, do Katynia nie przyjechali rosyjski prezydent B. Jelcyń i A. Sołżenicyn.

■ W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się spotkanie premiera J. Oleksego z przedstawicielami związków zawodowych i pracodawców. Tymczasem "Solidarność" nadal kontynuowała tydzień związkowego protestu. Tym razem temperatura manifestacji była znacznie niższa niż podczas wystąpień górników, którzy starli się z policją. Policja wystąpiła do Prokuratury o wszczęcie śledztwa przeciw organizatorom górniczej manifestacji w Warszawie.

■ W ramach tygodnia protestu "S" przed Urzędem Rady Ministrów manifestowali m.in. pracownicy "Petrochemii". Petycję pracowników wręczono prezydentowi i szefowi Rady Ministrów M. Borowskiemu, który przyłączył się do hasła wiecujących - "Precz z komuną".

■ Komitet strajkowy "Ursusa" zawiesił na czas negocjacji z ministerstwem strajk w zakładach.

■ Prezydent spotkał się z premierem. Na rozmowy obydwa politycy umawiali się za pośrednictwem mass-mediów.

■ Od 1 lipca wzrastają ceny opłat na import produktów rolniczych, m.in. masło, zboże i mięso. Rząd twierdzi, że nowe taryfy nie odbiją się na cenach detalicznych.

■ PSL nie zdecydowało się na wystawienie kandydatury członka swojej partii na prezydenta. Decyzję odłożono na później motywując to "skomplikowaną sytuacją w kraju". Komentatorzy twierdzą, że prawdziwym motywem przełożenia decyzji jest wewnątrzpartyjna konkurencja marszałka Zycha z b. premierem Pawlakiem.

■ Minister spraw zagranicznych Wł. Bartoszewski zaapelował do Serbów o jak najszybsze uwolnienie polskich oficerów z sił ONZ, wziętych do niewoli w Bośni i przetrzymywanych jako zakładnicy.

■ Na greckim statku, który przyplłynął do Gdyni, znaleziono prawie 220 kg kokainy.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Życie staje się coraz bardziej gwałtowne, nie tylko na świecie, lecz także w naszym kraju. Właśnie znajduję się pod wrażeniem ostrego starcia górników ze Śląska ze stołeczną policją pod Urzędem Rady Ministrów. Doskonale rozumiem górniczą brać z Katowic, która odkurzyła "solidarnościowe" sztandary i pojechała do Warszawy zaprotestować przeciwko ekologicznemu wyniszczaniu całego Śląska i własnej degradacji materialnej, i społecznej.

Od dłuższego już czasu działacze, osłabionej ostatnio "Solidarności", domagają się od rządu Oleksego bardziej stanowczych i rzeczywistych reform. Jesteśmy jedynym krajem wśród b. demoludów, w którym nie przeprowadzono reprivatyzacji, a prywatyzację jedynie się pozoruje. A przecież nikt nie dba o swój warsztat pracy lepiej od jego właściciela.

Zła wola rządzącej koalicji w reformowaniu Polski stała się już tak widoczna, że spowodowała wyraźne pogorszenie nastrojów wśród prawie wszystkich warstw społecznych. Strajki, protesty, manifestacje ludzi pracy fizycznej i umysłowej, demonstracyjnie lekceważone dotychczas przez rządzących, osiągnęły ostatnio stan krytyczny. I choć odbywają się one do tej pory pod hasłami poprawy bytu materialnego, nabywają powoli charakteru zdecydowanie politycznego. Możliwe, że to czysty przypadek, ale bardzo znamienne, że akurat w tych gorączkowych dniach odwiedził swój kraj papież Jan Paweł II. Ten wielki Polak przyjeżdża zawsze w momencie kiedy go ludzie w Ojczyźnie najbardziej potrzebują. Dodaje rodakom otuchy, acz i reprimendy nie szczędzi. Ma ku temu autentyczne powody. Żeby do tego czasu rząd Polski nie desygnował do Watykanu swego ambasadora, a Sejm III Rzeczypospolitej nie uchwalił konkordatu - to jest skandal nie tylko polityczny, ale i historyczny. Jacy mali, jacy miniaturowi muszą być ci ludzie, którzy Ojcu Świętemu prokurują taki afront, sprawiają taką przykrość.

Możliwe, że ja osobiście mam do papieża Polaka stosunek szczególnie spolegliwy i pełen adoracji, ale nie

jestem wyjątkiem, tysiące, miliony polskich katolików darzy Go niewysłowioną atencją. Mój prywatny przypadek polega na tym, że twarz Ojca Świętego przypomina mi twarz mojego własnego ojca, który gdyby żył, mógłby śmiało grać rolę sobowótora Karola Wojtyły. Możliwe też, że to trochę niecodzienne, iż taki stary facet jak ja, po sześćdziesiątce, tak, tak - przyznaję się publicznie - że go widok papieża wzrusza, a Jego wizyta, choćby na peryferiach kraju, krzepi. Niech tam, na pewno nie jestem wyjątkiem pośród moich wierzących rodaków, których obecna, pełna niedomowień, relacja między rządem polskim a Stolicą Apostolską, napawa smutkiem i goryczą.

Po prostu my polscy katolicy czujemy się tą niezdrową sytuacją upokorzeni i poniżeni przez własne władze. Jako chrześcijanie wyhamowujemy w sobie naturalny instynkt niechęci, nienawiści do postkomunistów, którzy z prześladowców stali się błyskawicznie naśladowcami. Pierwsze kantory założyli w Polsce właśnie ci milicjanci, którzy za komunę zajmowali się "ściganiem" waluciarzy czyli tzw. cinkciarzy. Większość hurtowni należy w naszym kraju do byłych pierwszych sekretarzy PZPR. Właścicielami wszystkich agencji dedektywistycznych i firm ochroniarskich są byli esbecy. Właścicielami towarzystw ubezpieczeniowych są ludzie komunistycznej nomenklatury. To oni pierwsi, jeszcze za premiera Rakowskiego, wykupili majątki, które dziś powinny podlegać reprivatyzacji.

Mógłbym tak jeszcze długo ciągnąć, ale podsumujmy. Zręby kapitalizmu w Polsce budują ci sami towarzysze, którzy budowali zręby socjalizmu. I w tym chyba kryje się zasadnicza odpowiedź na pytanie, dlaczego prości ludzie w naszym kraju z taką rezerwą odnoszą się do pionierów, utrwalających stosunki kapitalistyczne. Oni im się personalnie kojarzą z nomenklaturą PZPR. I to jest nasz współczesny dramat narodowy, który będę pilnie śledził i postaram się go uczciwie moim nowym, stałym i przygodnym czytelnikom relacjonować.

Karol BADZIAK



KOMENTARZ

Rosja rozpoczęła wykonywanie 12 sowieckiego planu pięcioletniego. W polityce zagranicznej Moskwa przechodzi do wyraźnej ofensywy, licząc na zespolenie społeczeństwa wobec zagrożeń zewnętrznych. W Waszyngtonie na miejscu bezwzględnie wobec Sowietów Reagana zasiadł zagubiony i bezradny w polityce zagranicznej Clinton. Oddech dla Moskwy oznacza próbę odbudowy Imperium I jednocześnie lekceważenie małych państw. W stosunkach z Polską Rosja dopuściła się ostatnio kilku posunięć, przypominających najlepsze lata wasallizmu z

okresu Istnienia ZSRR. Uruchomienie radła czeczeńskiego w Krakowie uniemożliwiono jednym, groźniejszym mruknieniem rosyjskiego niedźwiedzia. Prezydent Jelcyń bez żenady odwrócił się plecami od uroczystości w Katyniu i lekcewał nawet osobisty list prezydenta Wałęsy zapraszający go na te uroczystości. Jak na Ironię, doradca premiera Oleksego ds. wschodnich Drałcz namawia dzielnikarzy, aby starali się wyciszać wszelkie rozdrażnienia w stosunkach z Moskwą. Rozbestwiona Rosja posunęła się tymczasem tak daleko, że jej politycy wskazali bezpośrednio palcami Polskę jako jedyny kraj b. Układu Warszawskiego, który nie powinien przystąpić do NATO.

Jan KCIUK



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYTA, ROK C

EWANGELIA

Lk 9, 11b-17

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 14, 18-20

Czytanie z Księgi Rodzaju

W owych dniach:

Melchizedek, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a ponieważ był on kapłanem Boga Najwyższego, błogosławił Abrahama, mówiąc: "Niech będzie błogosławiony Abraham przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi. Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów". Abraham dał mu dziesiątą część ze wszystkiego.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 11, 23-26

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Ja otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: "To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę". Podobnie skończywszy wieczerzę wziął kielich, mówiąc: "Ten Kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę". Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.

Jezus opowiadał rzeszom o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrowił. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu, mówiąc: "Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdują schronienie i żywność; bo jesteśmy tu na pustkowiu". Lecz On rzekł do nich: "Wy dajcie im jeść". Oni odpowiedzieli: "Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi". Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: "Kaźcie im rozsiać się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu". Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułamków, które im zostały.

BOŻE CIAŁO

**"Bóg Najświętszy, Bóg Miłości w Sakramencie utajony
Teraz, zawsze i w wieczności - niechaj będzie pochwalony".**

Świat jest głodny i spragniony. Wiemy dobrze, że tego głodu nie zaspokoi codzienny chleb i nie nasyci najlepszy napój. Świat w każdym najmniejszym wymiarze swego istnienia spragniony jest Boga i czeka na owo nasycenie, które ma się dokonać przez nas, przez ludzkie dłonie. Jezus zwraca się wprost do Swych uczniów: "Wy dajcie im jeść!"

Skarby niezmiernie Bożej dobroci zostały już dane - Jezus wydał Samego siebie za życie świata, "powierzył Kościołowi pamiątkę Swej Męki i Zmartwychwstania - jak czytamy w dokumentach ostatniego Soboru - pozostawił sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną - czyli Mszę św. - w której przeżywamy Chrystusa, w której dusza napelnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały". Więc ów wielki głód i pragnienie może zaspokoić tylko Jezus w Najświętszej Eucharystii.

"Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew - ten ma życie wieczne - mówi dziś Jezus do tych, którzy idą za Nim i do tych, którzy Go szukają, może wątpią w Jego Obecność - ale ciągle ufają, że musi być Ktoś, kto wypełni ich serce, otrze łzy, pocieszy, zapuka w samotności do drzwi i przyniesie pokój. Szczęśliwi, którzy poszli za Nim od najmłodszych lat, którzy w szczerości dziecięcego serca śpiewali: "Wszystko Tobie oddać pragnę i dla Ciebie tylko żyć... serce moje weź!"

Dzisiaj po latach utrudzeni wciąż trwają przy Nim wdzięczni za

to, że Pan zawsze wierny dał im łaskę wytrwania w chwilach próby, że wyszedł im na spotkanie w kraju ich emigracji, że karmi ich swoim Słowem i Chlebem.

Pozostał! Tak będzie, aż do skończenia świata - aby Swoją Boską Obecnością dawać życie.

Wołanie - Wy dajcie im jeść - jest podjęciem pełnej odpowiedzialności przed światem, aby Kościół apostołski mógł nakarmić owe rzesze, które dziś idą za Jezusem. Jak ich nakarmić?

Niech nas nie przeraża ich wielka liczba! Dla wszystkich wystarczy chleba. Trzeba użyć naszych dłoni, aby rozdawały **Jezusowy Chleb**, oddać swe usta Panu, aby karmiły Jego Słowem - ale też dać Jemu nasz czas, aby On Sam w tajemnicy ciszy mógł wypełniać nas Sobą. I to jest komunika - najpiękniejsze zjednoczenie w miłości dwóch serc.

Eucharystia sprawowana w znakach sakramentalnych na ziemi, adoracja, procesja, nasze ciche nawiedzenia Najświętszego Sakramentu są przyzywaniem owego Szczęścia już tu w czasie ziemskiego pielgrzymowania, aby nie zapomnieć, że Pan nas pragnie mieć u Siebie na zawsze.

**Żywa pamiątka śmierci mego Pana,
Chlebie, co ludziom dajesz wieczne życie,
W Tobie niech znajdzie dusza ma zgłodniała
Pokarm i słodycz, która ją nasyci".**

Ks. Józef MUSIAŁ - Lourdes

PAPIEŻ W CZECHACH I W POLSCE

dokończenie ze str. 1

ks. Jana Sarkandra, oraz urodzonej w XIII w. w Krzyżanowie na Morawach, Zdzisławy, tercjarki zakonu św. Dominika, żony i matki czworga dzieci.

Doniosłe znaczenie dla dialogu ekumenicznego będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Ołomuńcu, w związku z Janem Sarkandrem:

"Ta kanonizacja ma być przejawem hołdu wobec tych, którzy dla wierności swoim przekonaniom cierpieli lub oddawali swe życie. Nie może ona natomiast w żadnym wypadku otwierać bolesnych ran, które w przeszłości na tych ziemiach zostały zadane Ciału Chrystusa. Przeciwnie - dzisiaj ja, papież Kościoła rzymskiego w imieniu wszystkich katolików proszę o wybaczenie wszystkich krzywd wyrządzonych niekatolikom na przestrzeni dziejów tego narodu. Jednocześnie zapewniam, że Kościół Katolicki wybacza wszystko zło, jakie kiedykolwiek wycierpiały jego dzieci. Niech ten dzisiejszy dzień stanie się nowym początkiem wspólnego wysiłku w naśladowaniu Chrystusa i Jego Ewangelii (...) Aby wszyscy byli jedno".

22 maja (poniedziałek) Ojciec św. przybył do Polski.

Pierwszy etap to Skoczów, miejsce urodzin Świętego Jana Sarkandra. Tu też odbyło się główne spotkanie Jana Pawła II z pielgrzymami z całej Polski i historyczne przemówienie, które drukujemy obok. Przybyło ponad 300 tys. osób.

Drugi etap to Bielsko-Biała, w którym Ojciec św. przywołał szereg osobistych wspomnień: "Z waszym miastem związany byłem od dzieciństwa, gdyż w Białej urodził się mój ojciec, tutaj i w okolicy mieszkali moi krewni, a w bielskim szpitalu pracował mój starszy brat, lekarz, i tam zmarł służąc chorem..."

W Bielsku-Białej Ojciec św. spotkał się nie tylko z wiernymi, ale również z prezydentem Lechem Wałęsą i premierem Józefem Oleksym. (Obaj wcześniej uczestniczyli we Mszy św. w Skoczowie).

Trzeci etap to Żywiec, gdzie Ojciec św. przypomniał swe związki z tymi terenami. W krótkim przemówieniu do wiernych wyraził swój niepokój próbami spychania ludzi wierzących poza margines życia społecznego, tendencjami zmierzającymi do programowej laicyzacji społeczeństwa oraz atakami na Kościół w Polsce. "Modłę się wraz z wami za naszą Ojczyznę i za wszystkich rodaków: o umiłowanie daru życia, o szczerą troskę o dobro wspólne, o wytrwałe budowanie Polski na fundamencie sprawiedliwości, solidarności i miłości społecznej". Gdy wielotysięczny tłum w Żywcu zęgnął Ojca św. okrzykami: "Zostań z nami!", Jan Paweł II w odpowiedzi zaprosił swych rodaków do Rzymu.

Z Żywca Ojciec św. odleciał do Ostrawy i tego samego dnia wrócił do Rzymu.

opr.: Ks. Wacław SZUBERT

ciąg dalszy ze str. 1

Ołomuńcem na Morawach. Dlatego czcimy go jako Patrona Śląska i Moraw. Poniósł śmierć męczeńską jako proboszcz w Holeszowie. Żył w trudnym okresie poreformacyjnym, kiedy społeczeństwa Europy rządziły się nieludzką zasadą: "cuius regio eius religio", w imię której to zasady panujący - gwałcąc podstawowe prawa sumienia - narzucali przemocą własne przekonania religijne swoim poddanym. Jan Sarkander doświadczył działania tej zasady od najwcześniejszych lat swego życia. Doświadczył jej przede wszystkim w dniu, kiedy przyszło mu oddać życie za Chrystusa. Jest on szczególnym świadkiem tej, tak bardzo trudnej dla Kościoła i świata epoki.

I oto dzisiaj Jan Sarkander staje przed nami jako nowy święty męczennik, którego Kościół wpisuje do swego Martyrologium. Wpisuje go w sposób szczególny Kościół w Czechach i na Morawach oraz Kościół w Polsce. Oto jeszcze jeden z tych, o których mówi dzisiejsza liturgia słowami św. Pawła: "Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele".

W dniu dzisiejszym, w dniu uroczystego dziękczynienia, nazajutrz po kanonizacji św. Jana Sarkandra, pragnę powitać wszystkich tutaj zgromadzonych, a zwłaszcza was, którzy jesteście Jego rodakami. Chociaż dzieli nas od Jego epoki prawie 400 lat, to jednak był On synem tej samej ziemi śląskiej i tutaj też, po męczeńskiej śmierci, Jego postać została otoczona szczególnym kultem, przede wszystkim w Skoczowie.

Patrząc na was tutaj tak licznie zgromadzonych, oglądam raz jeszcze jako Biskup Rzymu tę piękną ziemię śląską, którą nieraz dane mi było nawiedzać w mojej młodości, a później jako kapłanowi i biskupowi, a zwłaszcza jako Metropolicie Krakowskiemu. Dzisiaj witam tę ziemię ze szczególnym wzruszeniem, gdyż wpisana jest w nią także historia mojej własnej rodziny, zwłaszcza mojego ojca i starszego brata.

A witając tę ziemię, witam również Kościół. Przede wszystkim w osobie twojej Biskupie Tadeuszu, pierwszy Pasterz diecezji bielsko-żywieckiej, także w osobie Twego Biskupa pomocniczego, Janusza. Cieszę się, że tak szybko, po powstaniu diecezji bielsko-żywieckiej mogę ją odwiedzić, i to właśnie przy takiej niezwykle okoliczności. Witam stąd całą Polskę, Kościół Polski, Ks. Prymasa, Księża Kardynałów, Metropolity - w szczególności Metropolity Krakowskiego, Metropolity Wrocławskiego, Katowickiego i Częstochowskiego oraz wszystkich Biskupów diecezji polskich. Witam Ks. Kardynała z Pragi oraz Metropolity z Ołomuńca. Muszę dodać, że będąc dzisiaj w Skoczowie,

nie przestałem być ich gościem i muszę jeszcze tam wrócić, chętnie wrócę dziś wieczór. Witam wszystkich Biskupów z całego regionu Moraw, Czech i Słowacji, a także wszystkich innych gości, którzy przybyli tutaj w dniu dzisiejszym. Nie możemy zapomnieć, drodzy Bracia, że kiedyś, jeszcze w X wieku, właśnie przez Bramę Morawską Ewangelia przybliżyła się ku ziemiom polskim. Tędy przybył do nas św. Wojciech, Biskup Praski, który wraz ze św. Stanisławem - Biskupem Krakowskim, głównym Patronem Polski, dzieli ten patronat w stosunku do naszej Ojczyzny, przy boku Królowej Polski, Jasnogórskiej Pani.

Pragnę słowa serdecznego pozdrowienia skierować do obecnego tutaj Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy wraz z małżonką, do Pana Premiera, do przedstawicieli rządu, przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich Bielska Białej i Skoczowa. Zwracam się wreszcie do wszystkich moich Rodaków, wyrażając radość, iż po czterech latach nieobecności, Opatrzność Boża pozwoliła mi znowu stanąć pośród was, na umiłowanej ziemi ojczystej. Tym razem nie do Krakowa, nie do Warszawy, ale do Skoczowa. Może trzeba będzie tak dalej robić. Nie do środka, ale bliżej gór, bliżej morza.

Potrzeba ładu moralnego.

Pan Jezus mówił w dzisiejszej Ewangelii "Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować, jeżeli Moje słowo zachowywali, to i wasze będą zachowywać. (...) Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: "Sługa nie jest większy od swego pana" (J 15, 20). Jan Sarkander ze Skoczowa znał te słowa, nieraz je czytał, chyba umiał je na pamięć. Towarzyszyły one jego życiu od wczesnej młodości, a potem na drodze powołania kapłańskiego, jako proboszczowi. W szczególny sposób słowa te musiały się odezwać w Jego świadomości wówczas, gdy stanął twarzą w twarz wobec konieczności męczeństwa, gdy na podobieństwo Chrystusa przyszło mu oddać życie za swoją owczarnię! Męczęństwo! Ludzkie ciało umęczone, ciało kapłana - proboszcza poddane próbom, torturom, wyniszczone aż do śmierci...

Drodzy Bracia i Siostry!

Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem - ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień, pytają o naszą wierność własnemu sumieniu.

Sumienie... Sobór Watykański II nazywa sumienie *"najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka"* i wyjaśnia: *"W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, a tamtego unikaj"* (*"Gaudium et spes"*, 1, 16). Jak widać z powyższego tekstu, sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, ażeby nasze sumienie było prawe, aby jego osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło - złem. Aby - wedle słów Apostoła - umiały *"rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe"* (Rz 12, 2).

Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, a także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa, dlatego Polska wola dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia!

Być człowiekiem sumienia.

Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: *"Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!"* (Rz 12, 21). Być człowiekiem sumienia to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie. To znaczy także, podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne: troszczyć się o dobro wspólne i nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: *"Jeden drugiego brzemiona noście"* (Ga 6, 2). Pamiętam, że powiedziałem te słowa w Gdańsku, podczas odwiedzin w 1987 r. na Zaspie.

Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów, zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniami. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środko-

wowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpień tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniom postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia - i to nie tylko ludzi wierzących!

Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień? Za jaką cenę "może"? Właśnie: za jaką cenę?... Tą ceną są, niestety, głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.

O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrogą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: *"Cóż za korzyść stanowi dla człowieka zyskać cały świat, a swoją duszę stracić? Bo coż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?"* (Mk 8, 36-37).

Sumienia trzeba bronić także dzisiaj.

Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia.

Bracia i Siostry!

Czas próby polskich sumień trwa!

Musicie być mocni w wierze!

Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek - jakie będzie jego sumienie. Dlatego wołamy: *"Przyjdź, Duchu Święty (...). Przyjdź, Światłości sumień! (...). Obmyj, co nie święte, oschłym Wlej zachętę, Rozgrzej serca twarde, Prowadź zablakane (...)."* Przyjdź, Światłości sumień!

Krzyż Bożym drogowskazem.

"Stat crux dum volvitur orbis".

Na drogach ludzkich sumień, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu ludzkiemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nikt, tak jak męczenni-

cy, nie zgłębił tajemnicy Chrystusowego Krzyża. W ich życiu tajemnica Krzyża i jego moc objawia się w sposób szczególnie czytelny dla każdego człowieka.

Nie przypadkowo więc, oddając cześć Męczennikowi ze Skoczowa - św. Janowi Sarkandrowi, gromadzimy się dzisiaj pod krzyżem. A jest to krzyż szczególnie - świadek pamiętnego spotkania Papieża z ludem Bożym Śląska w roku 1983. Wymowny jest ten znak ciągłości. Wymowne jest też i to, że właśnie krzyże stają się jakby kamieniami milowymi na szlakach papieskich pielgrzymek.

Bądź pozdrowiony, Krzyżu Chrystusa! Krzyż Chrystusowy to znak naszego zbawienia - znak naszej wiary i znak naszej nadziei. Píše św. Paweł: *"My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, jest mocą Bożą i mądrością Bożą"* (I Kor 1, 23-24). Krzyż przypomina nam cenę naszego zbawienia. Mówi o tym, jak wielką wartość ma w oczach Boga człowiek - każdy człowiek! - skoro Bóg umiłował go aż po krzyż: *"Umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował"* (1J 3,1). Jak wiele mówi nam to "do końca"! Tak miłuje Bóg - On miłuje człowieka "do końca", czego dowodem jest właśnie Chrystusowy Krzyż. Czyż można pozostać obojętnym wobec takiego dowodu miłości?

Bracia i Siostry! Na naszej polskiej ziemi, krzyż ma długą, bo już ponad tysiącletnią historię. Jest to historia zbawienia, która wpisuje się w historię tej wielkiej wspólnoty ludzkiej, jaką jest naród. W okresach najcięższych dziejowych prób naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim - w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiódł. Był mocny mocą i mądrością Krzyża! Czy można o tym nie pamiętać?

Rachunek sumienia: dokąd idziemy?

Przychodzą mi w tym momencie na pamięć słowa, które wypowiedziałem na Błoniach Krakowskich w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w roku 1979. Upłynęło od tego momentu szesnaście lat, a aktualność tamtych słów ciągle rośnie. Mówiłem wtedy: *"Czyż można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? On! Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: 'nie'. Może powiedzieć Chrystusowi: 'nie'. Ale pytanie zasadnicze: czy 'wolno'? I w imię czego wolno? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć 'nie' temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło."*

dokończenie na str. 6

dokończenie ze str. 5

Dzisiaj, kiedy Polska kładzie podwaliny pod swój wolny i suwerenny byt - po tylu latach doświadczeń totalitaryzmu - trzeba do słowa przypomnieć. Trzeba po szesnastu latach zrobić w ich świetle dogłębny rachunek sumienia: dokąd idziemy? W którą stronę podążają sumienia?

Drodzy Bracia i Siostry - Drodzy Rodacy! Na tym wielkim wirażu ojczyznej historii, kiedy decyduje się przyszły kształt Rzeczypospolitej, Papież - wasz Rodak, nie przestaje was prosić, abyście to dziedzictwo Chrystusowego Krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. Abyście Krzyż Chrystusa na nowo, w sposób wolny i dojrzały wybrali, tak jak wybrał go kiedyś św. Jan Sarkander i tylu innych świętych, i męczenników. Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność Krzyża w życiu każdego z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska. Brońcie go! Mówi bowiem Apostoł: "Przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych" (2 Kor4,7).

Chrystus czeka na naszą odpowiedź... Jaką odpowiedź da Chrystusowi Polska dzisiaj, na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000?... Oto słowa pieśni wielkonocej:

*"Panie, Ty widzisz, Krzyża się nie lękam,
Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę.
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę..."*

Dziękczynienie za kanonizację

"Ciebie, Boże chwalimy, Ciebie, Panie, wystawiamy (...) Ciebie wychwała Męczenników zastęp świetlany". Słowa te pochodzą z hymnu "Te Deum". Pamiętamy jeszcze to wielkie "Te Deum" Tysiąclecia Chrztu Polski, które prawie 30 lat temu rozbrzmiewało na naszej ojczyznej ziemi od zachodu do wschodu i od Bałtyku do Tatr. Dzisiaj to "Te Deum" rozlega się tu, w Skoczowie. Rozbrzmiewa ono jako hymn dziękczynienia za świętego męczennika, Jana Sarkandra, który z tej właśnie, śląskiej ziemi wstąpił do chwały ołtarzy.

I oto staję przed nami, przy końcu tego rozważania, Chrystus z Apokalipsy św. Jana - Chrystus - Dobry Pasterz, a zarazem Chrystus - Baranek Boży, który życie swoje położył za swoją owczarnię (por. Ap 7,14). To ten Chrystus był Mistrzem Jana Sarkandra! To On nauczył go życie kłaść za własną owczarnię. Oto teraz przyjmuje swojego wiernego ucznia w tajemnicy Świętych Obcowania. Ogarnia Go wiekiusta światłością obcowania z Bogiem - Ojcem, Synem i Duchem Świętym - twarzą w twarz. Prowadzi Go do najgłębszych źródeł życia. My zaś, którzy uczestniczymy w tej Eucharystii - w tym uroczystym dziękczynieniu za dar Jego kanonizacji, pragniemy do tych samych źródeł życia dojść, wpatrując się w jego wzór i ufając w jego orędownictwo. Amen.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

➔ Ministerstwo sprawiedliwości po krytyce społecznej zapowiedziało ograniczenie wydawania przepustek dla więźniów. W ostatnich miesiącach zanotowano wiele ciężkich przestępstw, popełnianych przez skazanych znajdujących się na przepustkach z zakładów karnych.

➔ Polityczny komitet doradczy Ministerstwa spraw wewnętrznych ustalił zasady sprawdzania przez Urząd Ochrony Państwa kandydatów na prezydenta. Przeszkodami w kandydowaniu mają być: choroba psychiczna, branie pieniędzy ze źródeł zagranicznych oraz zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Jednocześnie ustalono, że UOP nie ma prawa do inwigilacji poszczególnych kandydatów. Opracowanie zasad ma więc wartość jedynie zapisanego papieru.

➔ Z wizytą w Polsce przebywał amerykański senator H. Brown, który jest m.in. autorem poprawki senackiej, zezwalającej na sprzedaż broni "made in USA" do krajów b. bloku wschodniego. Prezydent Lech Wałęsa odznaczył Browna Krzyżem Zasługi.

➔ Prokuratury Polski, Rosji i Białorusi podpisały porozumienie o współpracy na rzecz pełnego wyjaśnienia wszystkich aspektów mordu na oficerach polskich w Katyniu. Śledztwo potrwa jeszcze do końca roku.

➔ 150 polityków i politologów z całej Europy wzięło udział w konferencji "Od komunizmu do demokracji", która odbyła się w Krakowie. Konferencję otworzył J. Kuroń.

➔ Marszałek Sejmu J. Zych zakończył konsultacje z partiami politycznymi na temat ustalenia ostatecznego terminu wyborów prezydenckich.

➔ Partia Konserwatywna Aleksandra Halla podtrzymuje swe poparcie kandydatury Adama Strzembosza, uznając, że jedynie on może pokonać w wyborach szefa SLD A. Kwaśniewskiego.

➔ Prezydent Lech Wałęsa przebywał w Białymstoku, na zaproszenie abp St. Szymeckiego, uczestnicząc w uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Miłosierdzia - patronki archidiecezji.

➔ Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Tunezji podpisali program współpracy kulturalno-naukowej. Tunezja poprze kandydaturę Polski na członka niestalego Rady Bezpieczeństwa.

➔ Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, iż w Polsce w ostatnich latach systematycznie maleje liczba dzieci w wieku do 14 lat. Obecnie stanowią one 23% ogółu populacji.

➔ Kursy walut w Narodowym Banku Polski z dn. 5 czerwca: 1 \$ - 2.34 zł.; 1 FF - 0.47 zł.; 1 DM - 1.66 zł.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

URLOP WYPOCZYNKOWY (CZ.II)

OBLICZANIE DŁUGOŚCI URLOPU WYPOCZYNKOWEGO

Wiem, że za każdy przepracowany miesiąc w okresie roku: od 1 czerwca do 31 maja, nabywa się prawo do 2,5 dnia urlopu.

Problem w tym, że często byłem nieobecny i patron zapowiada mi ograniczenie długości wypoczynku. Co uznaje się za "miesiąc" dla potrzeb obliczania urlopu?

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że niektóre nieobecności podciągane są pod pracę efektywną, np. urlop z poprzedniego roku, urlop macierzyński, urlop okolicznościowy, zwolnienia chorobowe związane z wypadkiem przy pracy lub choroba zawodowa, absencje spowodowane doksztalcaniem zawodowym lub działalnością w organach związkowych. W celu obliczenia ilości przepracowanych miesięcy, a tym samym określenia długości urlopu, należy zastosować jedną z dwóch metod przewidzianych w art. L. 223-4 franc. Kodeksu Pracy.

Za miesiąc pracy uznaje się: 1 - okres 4 pełnych tygodni pracy; 2 - okres 24, 22 lub 20 dni pracy (w zależności czy tydzień pracy w przedsiębiorstwie składa się z 6, 5,5 lub 5 dni).

W konkretnym przypadku należy wybrać sposób obliczania bardziej korzystny dla pracownika.

Przykład: W ostatnim roku rozliczeniowym (od 1.06 do 31.05) pracownik był nieobecny przez 20 dni. Absencje te rozkładały się na okres 6 tygodni. Przyjmijmy, że tydzień składa się z 5 dni pracy.

Pierwsza metoda: 52 (ilość tygodni w roku) - 6 (ilość tygodni niepełnych) = 46; 46 : 4 = 11.5 czyli 11 pełnych tygodni dających prawo do 28 dni urlopu (11 x 2.5 = 27.5 zaokrąglone do 28).

Druga metoda: 52 tygodnie x 5 (ilość dni pracy w tygodniu) = 260; 260 - 20 (nieobecności) = 240 dni; 240 : 20 = 12 miesięcy (12 x 2.5 = 30 dni).

Jak widać druga metoda jest w tym przypadku korzystniejsza.

LOUVRE - MUZEUM SIEDMIU OBLICZY (1)

**Departament Orientalistyki
(Antiquités Orientales)**

Powstał jako ostatni wśród siedmiu, składających się na kolekcje Muzeum Luwru w Paryżu. Jego początki sięgają tzw. "Muzeum Asyriologii", powstałego w 1847 r., ale oficjalne otwarcie Departamentu Orientalistyki nastąpiło w 1881 r., w związku z odkryciami francuskich archeologów na Bliskim Wschodzie. Za najbardziej prestiżowe należy tu uznać następujące prace wykopaliskowe, które wzbogaciły orientalistyczną kolekcję Luwru: - odkrycie przez P.E. Botta Chorsabadu w 1842 r. starożytnej stolicy Asyrii z czasów króla Sargona II (VIII wiek przed Chrystusem); - wykopaliska z zakresu archeologii biblijnej, kierowane przez E. Renana od 1860 r. na obszarze Palestyny, Fenicji i Syrii; - odkrycie cywilizacji Sumerów przez E. de Sarzec w 1887 r., w Mezopotamii, mające fundamentalne znaczenie dla historii Bl. Wschodu; - badania kierowane przez M. Dieulafoya w Iranie i Elamie (od 1884 r.), zakończone odkryciem stolicy Imperium Perskiego z VI wieku przed Chryst. - zbiory biblioteczki pochodzące z wykopalisk prowadzonych w Ugarit (ekspedycja J. Schaeffera - 1929 r.) oraz w Mari (ekspedycja A. Parrota, 1933). W 1890 r. powstała w Luwrze sekcja Sztuki Islamu, którą włączono w struktury Departamentu Orientalistyki w 1947 r. Kolekcje Orientalistyki w Luwrze podzielono wówczas na trzy zasadnicze części, uwzględniając ich specyfikę kulturalno-geograficzną. Są to więc: Mezopotamia, Iran i Lewant, zajmujące w Luwrze powierzchnię 4 tys. m² (parter Richelieu i Sully), o łącznej ilości 7 tys. eksponatów. Sekcja Islamu (podziemie Richelieu) prezentuje tysiąc eksponatów na powierzchni 1200 m². Jest to jednak zaledwie niewielka część dzieł spośród przechowywanych w magazynach i depozytach

(Orientalistyka - 90 tys. jednostek, zaś Sekcja Islamu - 6 tys. jednostek), tworzących jedną z największych i najbogatszych kolekcji na świecie.

I. MEZOPOTAMIA

Kolekcja obejmuje sale 1a-6 na parterze w Richelieu, prezentując początki i rozwój najstarszych cywilizacji w dorzeczu rzek Eufratu i Tygrysu, płn. Syrii i Anatolii (chronologia: 4 tys. przed Chryst. - 700 przed Chryst.). Kierunek zwiedzania ma charakter geograficzny z podziałem chronologicznym; układ sal jest następujący: - 1A: Mezopotamia archaiczna (IV i III tys. p. Chryst.)

prezentuje rozwój cywilizacji Sumerów, ich pisma (wykopaliska w Tello z 1877 r.); - 1B: Królestwo Mari (pogranicze Syrii i Iraku), czyli ekspansja kultury Mezopotamii, połowa III tys. przed Chryst.; - 2: Mezopotamia w II i I tys. przed Chryst. zawiera zbiory z epoki panowania Agade, Sumeru-Akkadu i powstawania królestw protosemickich; - 3: Mezopotamia w epoce podboju Amorytów i Babilonii (II i I tys.); - 4: Pałac w Chorsabadzie, stolicy starożytnej Asyrii za Sargona II (VIII wiek przed Chryst.), odkryty przez P.E. Botta w 1843-44; - 5: Anatolia i Płn. Syria w okresie IV - I tys. przed Chryst. przedstawia powstanie i ekspansję państwa Hettytów i podboje Asyrii; - 6: Stolica starożytnej Asyrii i powstanie państwa Urartu (IX wiek).

Charakterystyka najbardziej znanych zabytków: **Stela Naram-Sina** (sala 2) pochodzi z ok. 2230 przed Chryst., odkryta w Suzie przez J. de Morgana w 1898 r. Przedstawia scenę zwycięstwa semickiego króla Naram-Sina nad ludami górskimi i dowodzi dominacji Akadu. **Gudea, książę Lagasz** (sala 2) statua z diorytu datowana ok. 2150 przed Chryst. jest wizerunkiem największego spośród władców neosumeryjskich, który próbował zahamować ekspansję Semitów w Mezopotamii. **Kodeks Hammurabiego** (sala 3) stanowi jeden z najstarszych zabytków prawa, wyryty na bazaltowym słupie w poł. XVIII wieku przed Chryst. Odkryty przez J. de Morgana w Suzie w 1902 r. Hammurabi był najpotężniejszym władcą Babilonii (na steli otrzymuje prawa od boga-słońca Szamasza).

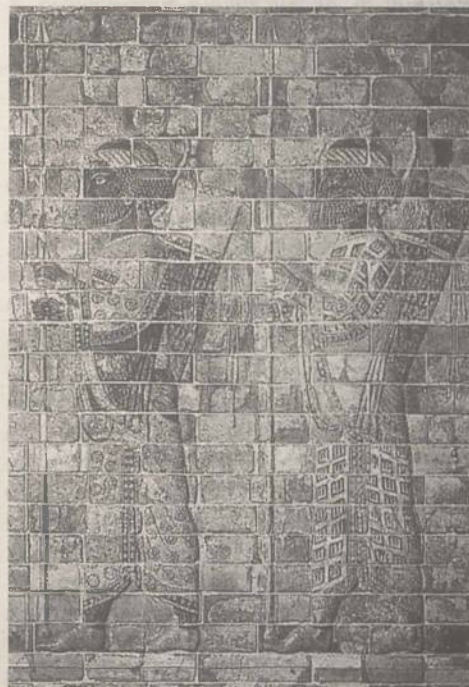


Dzienniczek pałacu w Chorsabadzie (sala 4) pochodzi z czasów Sargona przedstawia skrzydlate byki-geniusze i reliefy ze ścian pałacu.

II. IRAN

Znaleziska archeologiczne z Iranu i Elamu znajdują się w salach 7-10, na parterze w części Richelieu oraz w zamkniętej dla publiczności części Sully

(s. 11-16), której otwarcie nastąpi w 1997 r. Chronologia tej kolekcji obejmuje okres V tys. - VI wiek przed Chryst. oraz epokę panowania Sasanidów na Bliskim Wschodzie (III-VII w.). Kierunek zwiedzania sal jest następujący: - 7: Iran w IV tys. przed Chryst. prezentuje zbiory, dokumentujące początki cywilizacji miejskiej w Suzie (ok. 4200) na podstawie rozwoju ceramiki malowanej, metalurgii, rzeźby i narodzin pisma protoelamickiego; - 8: Suza w III tys. przed Chryst. stała się potęgą w Iranie, równoważącą siłę państwa Akkad. Miasto przybrało jednak charakter sumeryjski. Z czasów dynastii Awan pozostały zabytki pisma i monumentalnej rzeźby; - 9: Iran i Baktiana w III i II tys. przed Chryst. przedstawia pozostałości najazdu indo-europejskich Irańczyków oraz rozwój cywilizacji na obszarze dzisiejszego Afganistanu (Baktiana); - 10: Iran w epoce medo-elamickiej (druga połowa II tys. przed Chryst. ilustruje wspaniały rozwój cywilizacji Elamu (inskrpcje królewskie); - 11-16: Pałac Apadana w Suzie z czasów króla Dariusza (522-486 przed Chryst.). Charakterystyka najważniejszych zabytków tej kolekcji: Fryz "Łucznicy Króla



Dariusza" (część Sully), odkryty w Suzie, stolicy państwa perskiego, przez M. Dieulafoya w 1884-86, przedstawia słynną gwardię twórcy wielkiego Imperium Achemenidów; wykonany na polerowanych i malowanych ceglach. Pałac w Suzie zbudowano w stylu eklektycznym: łącząc tradycję babilońską i irańską. Polichromowy fryz przedstawiający "Łuczników" jest odbiciem starszej tradycji babilońskiej. **Kapitol Achemenidów** (część Sully) pokazuje perski wątek architektoniczny z pałacu w Suzie (dwa monumentalne byki podtrzymujące strop) **(CDN)**

opr. Dariusz DŁUGOSZ

"TO SARMATYZM STWORZYŁ TRADYCJE NARODU OBYWATELSKIEGO"

Z JACKIEM KOWALSKIM ROZMAWIA JOANNA PIETRZAK-THEBAULT

Jednym z najważniejszych źródeł inspiracji piosenek Jacka Kowalskiego - obok na przykład tekstów starofrancuskich trubadurów - jest polska poezja XVII wieku i to poezja autorów mniej znanych, często już całkiem zapomnianych, jak Samuel Skrzypny Twardowski czy Wespazjan Kochowski. Piosenki Jacka Kowalskiego przekonują nas, że zapomnieliśmy o tych autorach niestety. Z ich wierszy wyłania się bowiem nie tylko barwny, ale i zrozumiały obraz Sarmacji - jej legendarna przeszłość i pełna chwały teraźniejszość. Sarmacji, w której cnoty obywatelskie i religijne dopełniają się harmonijnie, a Sarmata jest pełen poczucia humoru i obcuje z "udomowionymi" starożytnymi bogami.

Jacek Kowalski przebywał ostatnio i koncertował we Francji - m.in. w Lyonie: w Konsulacie Generalnym RP i w Szkole Polskiej, z okazji święta narodowego - rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-Maja. Dzięki temu mogliśmy poprosić go o kilka słów wypowiedzi na temat Polski dawnej i dzisiejszej.

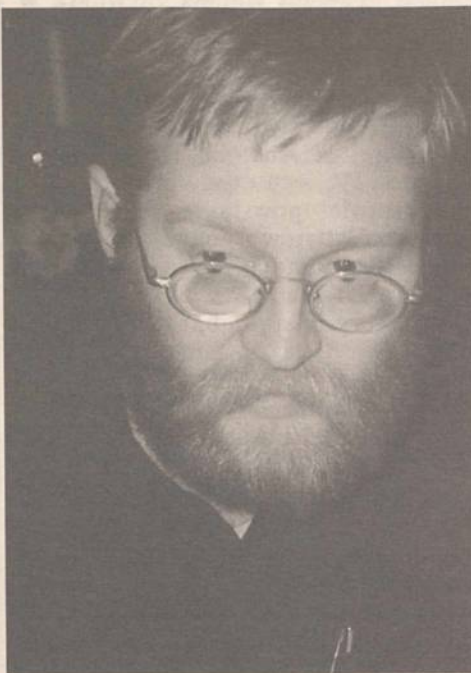
- Dlaczego odwołuje się pan właśnie do Sarmacji - okresu tak zdawałoby się dalekiego i obcego dzisiejszemu Polakowi, jego kłopotom i wizji świata?

- Sarmacja jest nam bliższa, niż mogłoby się na pozór wydawać. To kultura Rzeczypospolitej, która zawsze była niepodległa, na której Polska zbudowała swoją wielkość i siłę przetrwania, i do której odwołuje się nasza III Rzeczpospolita. Wszyscy wyrosliśmy z tamtego zrozumienia cnot obywatelskich, a i niektóre współczesne instytucje, jak choćby Sejm, pochodzą z tamtej epoki. To sarmatyzm stworzył tradycje narodu obywatelskiego. Szalenie silne były wówczas związki między religią i postawą obywatelską.

- Czyżby sarmata mógł posłużyć za model obywatelowi III Rzeczypospolitej?

- Krzysztof Opaliński powiedział o narodzie polskim, że ma on swoistą łaskę przechowywania wiary i że czuwa nad nim Opatrzność. I to z pewnością nie zmieniło się do dziś. Ten sam Opaliński mówił jednak ironicznie, że naród polski jest "jako trefniś u Boga, szarpią go różni Tatarowie, Turcy, Szwedzi, a on, nawet jeśli popełnia błędy, to równocześnie tak się nieustannie modlitwami Panu Bogu

naprzykrza, że Bóg w końcu wszystkich nieprzyjaciół odeń odgoni". Coś z tej niefrasobliwości w postępowaniu zostało, niestety, w Polakach do dzisiaj i to na pewno nie jest modelem ...



- A co to znaczy, że naród polski jest narodem katolickim?

- Kiedy się mówi, że naród polski jest katolicki, to nasza inteligencja laicka źle to odbiera, bo część jej nie jest katolicka, a część udaje, że nie jest albo nie chce o tym mówić. A ja myślę, że sarmackie połączenie żarliwej i powszechnej wiary z patriotyzmem, z barokową radością życia i brakiem prudencji, było dobrym rozwiązaniem. Wszyscy wiemy, że nasza wiara pozostawia wiele do życzenia. Ale równocześnie jest ona na co dzień obecna w życiu Polaków i pomimo wszystko jesteśmy na pewno wśród narodów Europy jednym z tych, które mogą pozwolić na odrodzenie kultury katolickiej. Nawet nie dlatego, że można pochwalić wszystko, co się w Polsce dzieje, ale dlatego, że nie doszło u nas do różnego rodzaju zgorszeń i przemiany społecznej, które już nastąpiły na Zachodzie.

- Jakie więc widzi Pan miejsce katolików w życiu publicznym naszego kraju?

- Jest to pytanie trudne. Na przykład powstające partie polityczne, które używają w nazwie przymiotnika "katolicka" czy "chrześcijańska" niekoniecznie muszą wszystkim katolikom odpowiadać. Podej-

mowane próby polityczne przekazywania katolickiego dziedzictwa kulturowego, czy po prostu wiary, są słuszne o tyle, że nasze życie społeczne jest życiem politycznym. Na pewno jest potrzeba zaistnienia katolicyzmu w życiu społecznym, ale jak ma ono zaistnieć - nie wiem. Wiem, że katolicy, podobnie jak wszyscy, często się w nim gubią. Kościół i społeczeństwo czekają chyba na nowe pokolenie - bardziej świadome własnego katolicyzmu.

- A w jaki sposób ta większa świadomość ma się przejawiać?

- Trzeba koniecznie stworzyć własne środki przekazu i wizję kultury, która nie jest bynajmniej zaściankowa, ale z całą pewnością jest katolicka. I tego słowa nie wolno bać się, ani wstydzić. Teraz, gdy pojawi się w prasie artykuł antyklerykalny, albo krytykujący Kościół (taki artykuł bardzo łatwo napisać), to przeważnie nie znajduje on odpowiedzi innej, niż głosy oburzenia, albo obawy, poczucia zagrożenia katolików. Powinna natomiast istnieć prasa, o której byłoby wiadomo, że jest katolicka i która potrafiłaby wypuścić równie zjadliwy artykuł o ludziach przeciwnej orientacji. Jeśli dzisiaj w polskich mass mediach ośmiesza się niemal wyłącznie katolików, to jest to również ich własna wina! Nie potrafią się bowiem obronić, zorganizować, ośmieszyć swoich przeciwników.

- Powstała przecież Katolicka Agencja Informacyjna KAI. Czy nie jest ona w stanie przeciwstawiać się temu niedobremu obrazowi polskiego katolicyzmu w środkach przekazu?

- Działalność KAI jest chyba za mało widoczna. Praktycznie jedynym radiem katolickim, jakie można bez trudu "złapać", jest Radio Maryja. Niektórzy bardzo go nie lubią, ale ono jest potrzebne, bo ma ogromną grupę słuchaczy. Nie jest to jednak radio, które powinno świadczyć "na zewnątrz" o naszym katolicyzmie. Radio Maryja jest przecież tylko dla tych, których ani przekonywać, ani zdobywać czy przyciągać nie trzeba. Myślę, że katolickie środki przekazu powinny prowadzić pracę ewangelizacyjną, powinny starać się zainteresować wszystkich słuchaczy i to w oparciu o tę kulturę, którą jesteśmy przesiąknięci. Takie jest chociażby Radio Mariackie w Krakowie...

Rozmawiała:
Joanna PIETRZAK-THEBAULT

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

AUSTRALIA

■ Według Biura Badań Spraw Imigracyjnych, Wielokulturowych i Ludnościowych (BIR) zawartych w raporcie *Sylwetki społeczeństwa wg spisu ludności w 1991 r. - Osoby urodzone w Polsce*, Polacy przybyli do Australii w dwóch fazach, poprzedzonych dramatycznymi wydarzeniami. Pierwsza i największa fala uchodźców przybyła po II wojnie światowej w latach 1948 - 1951, byli to przeważnie katolicy pochodzenia robotniczego, którzy przyjechali tu w ramach programu Narodów Zjednoczonych osiedlania *dipisów*. W roku 1954 mieszkało w Australii 56594 Polaków. Najnowsza fala imigracji polskiej przybyła do Australii w latach 80-tych z powodu sytuacji politycznej w Polsce, w okresie powstawania "Solidarności" oraz z powodu wprowadzenia stanu wojennego. W latach 1980 - 1991 Australia stała się miejscem zamieszkania dla kolejnych 25000 osób urodzonych w Polsce. W rezultacie obu tych fal imigracji powstała społeczność, składająca się z dwóch wyraźnych grup: starzejącej się grupy Polaków, klasy robotniczej, przeważnie w wieku powyżej 55 lat i nowej grupy młodych, wykształconych imigrantów w wieku średnim, wielu młodych rodzin. Prezentując w Adelajdzie raport BIR, senator Nick Bolkus przypomniał wkład Polaków do historii Australii i dodał, że "Australia jest zachwycona dużym wkładem nowej grupy osób urodzonych w Polsce, przybyłej tu po 1980". W dniu spisu ludności w 1991 r. mieszkało w Australii 68496 osób urodzonych w Polsce, z czego ok. 65% w Wiktorii i NSW (w tym 22439 w Melbourne i 16312 w Sydney). Znaczna liczba osób osiedliła się również w Australii Południowej i Zachodniej oraz w Queensland. Z raportu wynika, że polska grupa starzeje się w szybkim tempie: przeciętny wiek osób urodzonych w Polsce wynosił 55 lat, w porównaniu z przeciętnym wiekiem 32 lat ogółu ludności australijskiej. Osoby tworzące siłę roboczą stanowią tylko 43,1 %. Liczba bezrobotnych urodzonych w Polsce była wyższa od średniej australijskiej i wynosiła 18,8 %, co do pewnego stopnia było rezultatem dużej liczby wysoko wykwalifikowanych imigrantów polskich, którzy przybyli w latach 80-tych wielu z ograniczoną znajomością języka angielskiego, przez co znaczna część miała trudności z uznaniem swoich kwalifikacji zawodowych (PKZ).

POLSKA

■ Prezydent Lech Wałęsa udekorował Orderem Orła Białego prof. Jana Karskiego, zamieszkałego od wielu lat w Stanach Zjednoczonych.

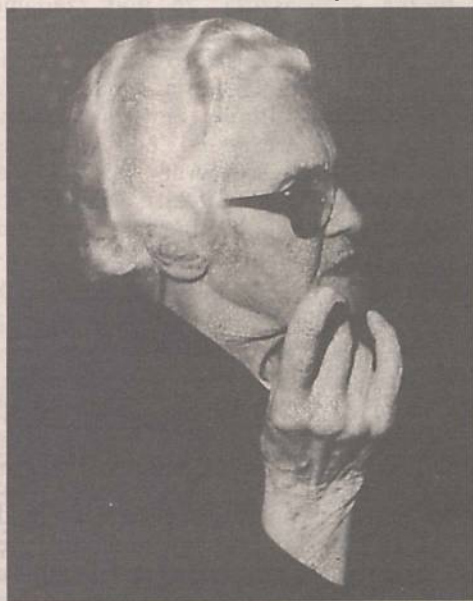
USA

■ Podczas ostatniej wizyty wicerektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Kolegium Panny Marii w Orchard Lake omawiano projekt stworzenia nowego programu wymiany studentów między tymi uczelniami. Wykładami w języku angielskim, prowadzonymi przez Instytut Badań Polonijnych, działający przy Uniwersytecie Jagiellońskim, są zainteresowani studenci Kolegium Panny Marii w Orchard Lake. Natomiast studenci z Polski zainteresowani są kursami z zakresu przedsiębiorczości na uczelniach amerykańskich.

■ Pod koniec marca br. w słynnym Kennedy Center w Waszyngtonie wystąpiła nowojorska Polska Grupa Teatralna, wystawiając sztukę Karola Wojtyły *Przed sklepem jubilera*, w tłumaczeniu Bolesława Taborskiego i w reżyserii Ireneusza Wykurza. Sponsorem i organizatorem waszyngtońskiego przedstawienia byli: dr Kaya Mirecka-Ploss, dyrektor wykonawczy The American Center of Polish Culture oraz znany filantrop polskiego pochodzenia, Albin Obal. W październiku, podczas wizyty Ojca Świętego w Nowym Jorku, sztuka będzie wystawiana w Carnegie Hall.

WŁOCHY

■ Mieszkająca w Rzymie prof. Karolina Lanckorońska, ofiarodawczyni bezcen-



nego zbioru dzieł sztuki dla Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie otrzymała medal Cracoviae Merenti. Uroczystego aktu wręczenia dokonali Józef Lasota, prezydent Krakowa, Franciszek kardynał Macharski, metropolita krakowski i prof. Aleksander Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Karolina Lanckorońska jest drugą - po Ojcu Świętym Janie Pawle II - osobą, która otrzymała to zaszczytne wyróżnienie.

NORWEGIA

■ W dniu 18 lutego br. została powołana organizacja o nazwie Związek Polaków w Bergen (Postboks 69, 5042 Fjosanger). Związek ten powstał z inicjatywy osób, które wcześniej prowadziły różnego rodzaju działalność na rzecz środowiska polskiego oraz miasta i które zamierzają tę działalność kontynuować w formalnej strukturze. Przewodniczącą Związku została wybrana Krystyna Sobierajska. Podczas zebrania założycielskiego określone zostały główne cele działalności Związku, którymi m.in. są: 1) Ochrona interesów Polaków w Norwegii. Prezentowanie się środowiska, jako zdolnego do wyrażania stanowiska w swoich sprawach i ewentualnie w sprawach polskich, zarówno wobec władz norweskich, polskich, jak i wobec ruchu polonijnego w świecie; 2) Podtrzymywanie nauczania języka polskiego; 3) Prowadzenie teatru dziecięcego i grupy tanecznej; 4) Udział w organizowaniu praktyk religijnych oraz nauki religii w języku polskim przy współpracy z duchownymi; 5) Organizowanie spotkań, imprez, uroczystości oraz zabaw dla dorosłych i dzieci. (Kronika).

FRANCJA

■ Przed 100 laty jednym z dyrektorów Luwru był Polak Florian Trawiński, absolwent Szkoły Polskiej przy bulwarze Batignolles i paryskiego liceum im. Bonapartego. Przez pewien okres pracował w departamencie sztuk pięknych ministerstwa oświaty. Kiedy władzę w Paryżu objęła Komuna, Trawiński zadeklarował się po jej stronie, wchodząc w skład Komuny jako kierownik resortu kultury i sztuki. Gdy w maju 1871 r. przegrywający komunardzi zadecydowali m.in. spalić Luwr, Trawiński postanowił przeciwdziałać planom swoich towarzyszy. Udaremnił spalenie Luwru poprzez potajemne zamienienie beczek z naftą na beczki z wodą. Za ocalenie Luwru i nagromadzonych w nim arcydzieł nie tylko uniknął wyroku śmierci, którym wersalczy karali komunardów, ale powołany został na stanowisko jednego z dyrektorów tego muzeum. Funkcję tę pełnił przez 35 lat (aż do śmierci w 1906 r.). Trawiński był wybitnym historykiem sztuki. Wiele jego prac zostało nagrodzonych przez Akademię Francuską. Pod koniec życia otrzymał godność sekretarza generalnego muzeów francuskich i odznaczony został Legią Honorową.

WĘGRY

■ Z okazji węgierskiego święta narodowego oraz rocznicy urodzin gen. Józefa Bema, Polonia węgierska złożyła wieńce pod pomnikiem bohatera dwóch narodów w Budapeszcie. Przemówienie wygłosił wiceprezes Polskiego Stow. Kulturalnego im. Bema. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele organizacji polonijnych z Węgier, a w siedzibie Stowarzyszenia odbył się wieczór muzyczno-literacki, poświęcony Świętu 15 Marca, w którym m.in. wziął udział polonijny zespół pieśni i tańca "Dwa Bratanki".

ZE ŚWIATA



■ Rosja przystąpiła do programu "porozumienie dla pokoju". Minister spraw zagranicznych A. Kozyriew, podpisując pakt w Holandii, kolejny raz wyraził ostry sprzeciw wobec rozszerzenia NATO. Zwraca się uwagę, że Rosja przystępując do paktu otrzymała znacznie więcej praw niż pozostali jego uczestnicy z Europy środkowo-wschodniej.

■ Żołnierze amerykańscy stacjonujący w Niemczech przeprowadzili manewry przygotowujące do ochrony ewakuacji sił pokojowych ONZ z Bośni. Jednocześnie przygotowano 4-tysięczny korpus "szybkiego reagowania" sił ONZ w tym kraju. Bośniaccy Serbowie uwolnili 126 z 370 przetrzymywanych obserwatorów sił pokojowych.

■ Belgrad zapowiedział, że Serbia wystąpi w obronie swoich rodaków w Bośni, w przypadku interwencji sił ONZ. Tymczasem bośniaccy Serbowie zestrzelili raketą samolot F-16, należący do korpusu sił pokojowych.

■ Białoruś była widownią kolejnej tury wyborów uzupełniających do parlamentu. Nadal jednak nie wybrano nawet połowy deputowanych, a cała władza pozostaje w rękach prezydenta A. Łukaszenki.

■ Prezydent B. Jelcyń nie przyjechał na polskie uroczystości do Katynia. Swoją odmowę motywował "dziennikarskim szumem" i "antyrosyjskimi nastrojami".

■ Szef niemieckiej partii postkomunistycznej PDS został oskarżony o współpracę ze wschodnioniemiecką policją bezpieczeństwa STASI.

■ Rosja odmówiła przyjęcia japońskiej pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi na Sachalinie. Moskwa twierdzi, że za pomocą humanitarną kryją się japońskie próby odebrania Wyp. Kurylskich.

■ Walki w Czechenii przeniosły się na Kaukaz. Obydwie strony podają sprzeczne komunikaty o starciach.

■ Sondaże we Francji wystawiają 64% pozytywnych opinii urzędującemu prezydentowi J. Chirackowi. Premier A. Juppe otrzymał 62% poparcia rodaków.

■ W Pekinie w 6 rocznicę masakry studentów na placu Tien An Men wzmożono ilość milicyjnych patroli i "prewencyjnych" aresztowań.

■ W Moskwie odbył się festyn ku czci pisarza M. Bułhakowa. Ulicami miasta przeszedł tłum postaci z "Mistrza i Małgorzaty". Iście bułhakowskie zakończenie festynu sprawiła interwencja rosyjskiej milicji, która dopatrzyła się braku pozwolenia na zorganizowanie uroczystości.

CO JEST ISTOTĄ NAPIĘĆ W POLSCE...?

Wszyscy, którzy przyjeżdżają do Polski, po kilku latach nieobecności, dostrzegają korzystne zmiany. Jakkolwiek może oceniają je jako niezbyt jeszcze imponujące. Czy zastanawiają się, z czego one się biorą? Nie, nie biorą się one ze zmiany systemu politycznego: monopartyjnego na wielopartyjny, totalitarnego na demokratyczny (mam na myśli zmiany gospodarcze), biorą się one z tej niewielkiej ciągle jeszcze własności prywatnej, jaka pojawiła się w gospodarce. To ta własność prywatna jest motorem korzystnych przemian gospodarczych w Polsce - mimo, że jest to w znacznej części własność b. nomenklaturzystów, i że w znacznej części nomenklaturowi przedsiębiorcy bardziej spekulują pozyskanym kapitałem, niż inwestują go.

Jeśli jednak tak skromny udział własności prywatnej w gospodarce dał tak bardzo postrzegalne rezultaty - gdzie byłaby polska gospodarka, gdyby przeprowadzono repriwatyzację i powszechną prywatyzację?! Może tam, gdzie jest dziś Chile? Czy też któryś z "azjatyckich tygrysów"? Na pewno dalej, niż jest...

Są jednak w Polsce potężne siły, zainteresowane w wyhamowaniu prywatyzacji. Należy do nich właśnie żyjąca ze spekulacji, po złodziejsku zgromadzonym, kapitałem b. nomenklatura komunistyczna - zwłaszcza, że pod rządami swych kolegów ma nadal ogromne możliwości złodziejskiego akumulowania kapitału (ostatnia afra węglowa: co najmniej 4 biliony złotych zasiliły nomenklatury spółki, pośredniczące w handlu "państwowym" węglem dla "państwowej" energetyki!). Należy do nich państwowa biurokracja - bo im szerszym fragmentem gospodarki zarządza, tym większy strumień pieniędzy przechwytyje. Należą do niej wreszcie - niestety - związki zawodowe.

Właśnie przeleżała się przez Polskę fala strajków: górnicy, pracownicy "Ursusa", bliscy strajku są nauczyciele (szalenie krytyczni wobec obecnego rządu). Ale to starcie: postkomunistyczny rząd kontra związki zawodowe dokonuje się na jednej tylko płaszczyźnie - konfliktu interesów; jest i druga płaszczyzna, na której interesy rządu i związków zawodowych są wspólne. Obawiam się, że ta "wspólnota interesu" przeważa nad "konfliktem interesów". A będzie to oznaczało - całkowite wyhamowanie reform w Polsce.

Na czym polega więc - rozpatrzmy najpierw - wspólnota interesów między rządem a związkami zawodowymi?

Rząd w Polsce, zawiadując ogromną

częścią niesprywatyzowanej gospodarki, jest zainteresowany, aby odwlekać i opóźniać prywatyzację. Wszakże im więcej państwowej własności, tym więcej potrzebnych urzędników ("prawo Parkinsona"), wyższe ich pensje i uprawnienia władcze. Zauważmy też, że żaden urzędnik państwowy, zawiadujący gospodarką, nie odpowiada za to zarządzanie własnym majątkiem! Jeśli dyrekcja państwowego przedsiębiorstwa doprowadzi je do bankructwa - dyrektorzy mogą stracić pracę, ale nie własny majątek, to ich różni od przedsiębiorców prywatnych... Ale i związki zawodowe zainteresowane są istnieniem dużego sektora własności państwowej; bo gdy bankrutuje zakład państwowy związki zawodowe mogą akcją protestacyjną wymóc na władzy państwowej, aby "ratowała" upadające zakłady... pieniędzmi innych podatników! Czymże innym są żądania związkowców zbankrutowanych przedsiębiorstw państwowych - wyższych płac! - jeśli właśnie nie żądaniem, aby - mimo bankructwa - utrzymywano ich zakłady i nawet podniesiono płace!...

Dlaczego więc na osi rząd - związki zawodowe występuje tak ostry konflikt, jeśli istnieje zarazem "na wyższym piętrze" tego rodzaju "wspólnota interesu"?

Występujący konflikt jest sporem o to, kto weźmie na swoje potrzeby więcej pieniędzy podatnika: administracja rządowa - czy związki zawodowe? O to, tak naprawdę, toczą się związkowe manifestacje i strajki. Jest to, by tak rzec, spór w "socjalistycznej rodzinie mentalnej" o "podział łupów".

Jasne, że szybka, powszechna prywatyzacja stworzyłaby w pierwszej fazie duże bezrobocie - ale stworzyłaby zarazem solidne podstawy pod dalszy rozwój polskiej gospodarki. Byłaby to właśnie inwestycja w ludzi. Utrzymanie zaś obecnego stanu "reform na ćwierć gwizdka" prowadzi w prostej linii do jeszcze ostrzejszych konfliktów o "podział łupów" między rządem a związkami zawodowymi (podkreślimy, że to związki zawodowe państwowych przedsiębiorstw są w Polsce niezmiennie animatorem wszelkich strajków!). Ta niewielka prywatyzacja, jaka nastąpiła w Polsce, wyczerpała już swe pro-rozwojowe możliwości. Co więcej - wytraca swą dynamikę, gdyż kapitał prywatny, otoczony niezmiennym "środowiskiem" gospodarki państwowej, jest zasysany przez właściwe jej "reguły gry", czy raczej reguły marnotrawstwa i korupcji.

Marian MISZAŁSKI

RÓŻANIEC ŚWIĘTY RODEM Z DOUAI

Historia "odmawiania różańca" jest bardzo bogata; sięga swymi korzeniami nawet poza chrześcijaństwo, dlatego nie sposób jej podejmować w krótkim artykule. Jednak bardzo interesującą sprawą jest fakt, że obecna, najbardziej powszechnie używana w całym świecie, forma odmawiania Różańca św. powstała tak blisko nas, bo w Północnej Francji.

Urodzony w 1428 r. w Bretanii Alain de la Roche, wstępuje do dominikanów i po studiach w Paryżu zostaje profesorem teologii. Bardziej pociąga go jednak praca misjonarza ludowego, którą rozpoczyna w 1462 r. na terenie Flandrii. Będąc wielkim czcicielem Maryi, od 1464 r., właśnie w Douai, propaguje nowy psalterz o Najświętszej Maryi Pannie, który polega na codziennym odmawianiu 150 *Zdrowaś Maryjo*, co ma odpowiadać 150 *Psalmom Dawida*. Jednocześnie ten nowy psalterz (Różaniec) jemu też zawdzięcza obecny kształt, a mianowicie składa się z trzech serii tajemnic z życia Chrystusa Pana, proponowanych do rozważania wspólnie z Jego Najświętszą Matką Maryją: radosnej, bolesnej i chwalebnej.

W wigilię jego śmierci, która nastąpiła 7 września 1475, członkowie tego samego zakonu, dominikanie, organizują pierwsze Bractwo Różańcowe w Kolonii, po którym powstają bardzo licznie następne. Wszystkie one przyjmują sposób rozważania Wcielenia Chrystusa, Jego Męki i Zmartwychwstania w 15 tajemnicach, według wzoru podanego przez Alain de la Roche w Douai.

Stąd, szczególnie zaszczyt spada na Bractwo Żywego Różańca Okręgu Douai, ale też stanowi dla nich, dodatkowe zobowiązanie do jeszcze gorliwszej pracy. Chociaż mają niemały dorobek, bo należą do najlepszych we Francji: posiadają swoje Koła w 14 miejscowościach i jest ich ponad 600 członkiń, to jednak z całego serca życzymy im, aby

zwerbowali w swoje szeregi, jeszcze więcej Rodaków i włączyli ich w tę wspólną modlitwę tak miłą Bogu, a tak owocną dla każdego, kto ją pobożnie odmawia.

Wśród wielu organizacji polonijnych na terenie Francji,



Dzień skupienia Bractwa Żywego Różańca okręgu Douai w Leforest

Bractwo Żywego Różańca odgrywa bardzo ważną rolę religijną i patriotyczną. Szkoda więc, że przez niektórych naszych Rodaków jest lekceważony lub niewystarczająco doceniany. Przecież Żywy Różaniec, powstały z polecenia Bożego, posiada w sobie niezliczone łaski. Dlatego właśnie, Bractwa Różańcowe, które liczą miliony członków rozsiadanych po całym świecie, sprawiają to, że dzięki ich istnieniu, zawsze płynie życiodajna, jak krew w żyłach, nieustanna modlitwa do Boga, wspomagająca w sposób nadprzyrodzony cały Kościół, a więc i każdego z nas.

Ks. Jan ROBAKOWSKI

OBLACKIE ŚWIĘTO ZAŁOŻYCIELA - 21 MAJA 1995 -

Uniesieni wielką radością, Oblaci polscy z Francji i Beneluksu przeżyli w szczególny sposób dzień poświęcony przez Kościół czci Błogosławionego ich Fundatora i Patrona, w Vaudricourt, przeniesiony w tym roku z racji liturgicznych i praktycznych na poniedziałek 22 maja.

Przyczyną radości jest przesłana z Rzymu wiadomość, że Bł. Eugeniusz de Mazenod (Biskup Marsylii) zostanie oficjalnie ogłoszony Świętym (kanonizowany) dnia 3 grudnia 1995 r. w Rzymie! Któżby się nie cieszył, gdy jego "ojciec" został powszechnie uznany, dekorowany najwyższymi odznaczeniami Królestwa i - wiele może swoim wstawiennictwem u Pana! W tym duchu polscy Oblaci, rozsiani po parafiach, zgromadzili się razem, by mocą zjednoczonych głosów wyśpiewać podziękę Bogu i Jego Kościołowi, podczas uroczystej koncelebry odprawianej ku czci Błogosławionego. Do szczególnego przeżycia tego dnia przyczyniły się dwie inne okazyje:

1 - Jubileusz 40-lecia kapłaństwa:

- śp. o. Franciszka Zająca OMI, którego Bóg z pewnością posadził w pobliżu Założyciela w niebie;

- o. Feliksa Strużka OMI, który swoją rocznicę będzie jeszcze obchodził 18 czerwca w La Ferté-sous-Jouarre, w Domu P.M.K.

- i o. Edwarda Szymeczki OMI, redaktora "Niepokalanej", od 25 już lat, superiora Wspólnoty w Vaudricourt;

2 - Przekazanie władzy prowincjała

w ręce (wybranego przez ogół Wspólnoty Oblackiej, a mianowanego przez o. generała Marcello Zago OMI wraz z Jego Radą) o. Jerzego Kalinowskiego OMI, dotychczasowego proboszcza polskiej parafii przy Rektoracie PMK w Brukseli.

Od tego momentu dotychczasowy prowincjał, o. Józef Osiński OMI, po sześcioletniej posłudze, przestał, wśród życzliwości i podziękowań, pracować na urzędzie prowincjałskim, by się poświęcić wyłącznie dobru dusz w parafii Noyelles-sous-Lens...

Od tego momentu o. Jerzy Kalinowski OMI, którego w posłudze duszpasterskiej w Brukseli zastąpił o. Tadeusz Czaja OMI, przejął odpowiedzialność za prowadzenie dalej dzieła, które mu zlecił Chrystus powagą Kościoła Powszechnego. Jemu przypada w udziale organizować *Rok Mazenodowski* w oblackich wspólnotach parafialnych Francji i Beneluksu, zwłaszcza poprowadzić 8-dniową pielgrzymkę do Rzymu na Uroczystość Kanonizacyjną, opracowaną przez o. Józefa Kuroczyckiego OMI, która się odbędzie w dniach: 29 listopada - 7 grudnia b.r.

Wszystkich chętnych do udziału w pielgrzymce, prosimy o skontaktowanie się ze swoim duszpasterzem ze Zromadzenia Ojców Oblatów, który przekaże dalsze szczegóły.

Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Świętych, do których grona przyjął Założyciela Oblatów, Bpa Eugeniusza de Mazenod!

o. Michał RYBCZYŃSKI OMI

Drogi Księżu Prałacie Rajmundzie!

Niech miłość się mnoży, przez pracę Twoją trud. Niech oschną płynące z ócz łzy, byś kołł ból wszelki i sycił serc głód. Niech Bóg, z Którego dłoni łask bierzesz zdolności i Któremu wytrwale składasz czci ofiary - Twe lata przedłuża w pokoju i miłości... Tak życzeń dziś naszych głos brzmi:

KSIĄDZ DANIEL ŻYLIŃSKI - RODZICE I RODZINA.

JUBILEUSZ 60-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. PRAŁ. WITOLDA KIEDROWSKIEGO

Polskie Zjednoczenie Katolickie - Okręg Paryż

z okazji Jubileuszu Ks. Prałata Witolda Kiedrowskiego - swojego byłego wieloletniego kapelana - składa najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask Bożych w dalszej pracy ku chwale Boga i naszej Ojczyzny.

BRUAY LA BUISSIÈRE: DWA JUBILEUSZE

Niecodzienną uroczystość obchodzono w Polskiej Parafii w Bruay-la-Buissière 23 kwietnia 1995 r. Otóż chór parafialny święcił 20-lecie swego powstania, połączone z uczczeniem 50-lecia pracy w parafii jako organistki jego dyrygentki Pani Kazimierzy Czeakały.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą koncelebrowali: ks. proboszcz Antoni Ptaszkowski, ks. - założyciel chóru - Alfons Skomorowski oraz ks. Henryk Kulikowski. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafialny kaplicy Najśw. Serca Pana Jezusa, pod dyrekcją pani Kazi Czeakały. Ołtarz otaczały poczt

sztandaowe. Wśród zaproszonych widziano: Siostry Sercanki z Fouquieres les Bethune, Siostry Felicjanki z Bruay la Buissières, ks. Romana Podhorodeckiego - duszpasterza z Bruay - miasto, ks. Adama Szymczaka - duszpasterza z Houdain i Divion, połączone chóry parafialne z Houdain-Haillicourt - Divion-Bruay miasto, z siostrą Czesławą na czele, Koło śpiewu "Kościszko" z Houdain, z dyrygentem panem Bernardem Gajnym i wiceprezeską panią Stefanią Wójcik na czele; Koło muzyczne "Echo" z Houdain z prezesem panem Edgarem Słonimskim na czele; druha Stefana Witkowskiego opiekuna KSMP i Krucjaty prezesa honorowego KTM Bruay, panią Agnieszkę Szarzyńską prezeskę Bractwa Żywego Różańca z Bruay - "6"-, panią Różę Stefańską prezeskę Koła Polek Wanda z Haillicourt - "6"-, delegację z parafii Haillicourt - "2"-, panią Szczepanek reprezentującą KTM z Bruay, panie: Kowalską i Kosińską, przedstawicielki Bractwa Żywego Różańca i Koła Polek im. Królowej Kunegundy z Bruay-la-Buissière.

Po Mszy św. proboszcz ks. Antoni Ptaszkowski złożył życzenia i słowa uznania dla organistki pani Kazi Czeakały, za jej gorliwą i bezinteresowną pracę. Dzieci z katechizmu wręczyły pani dyrygentce bukiet kwiatów. Następnie wszyscy przeszli do sali parafialnej, gdzie odbyło się uroczyste spotkanie. Prezes chóru przywitał obecnych i oddał głos sekretarzowi, panu Joachimowi Kuchmeckiemu, który

odczytał kronikę:

"Obchodzimy dzisiaj jubileusz 20-lecia istnienia naszego chóru, którego założycielami byli: ks. Alfons Skomorowski, pani Kazia Czeakała, pan Józef Małecki i pan Henryk Nieruchalski.

Dokładnie 19 kwietnia 1975 roku był dniem narodzin "Chóru Parafialnego". Zaczęło podupadać w owym czasie KSMP, odczuwało się wielki brak chóru. Ks. Alfons Skomorowski powziął myśl zaradzenia temu (...) Zrodziła się myśl: *Dlaczego nie chór?* Znając cenioną panią Kazię Czeakałę, postanowił działać. Namawiano chętnych, aby zapisywali się

20 kwietnia 1986 - gościł w naszej parafii Prymas Polski kard. Józef Glemp.

26 kwietnia 1987 - nasza dyrygentka pani Kazia Czeakała została odznaczona Papieskim Medalem Zasługi "Bene Merenti". Odnaczenie nadane zostało za gorliwą pracę dla Kościoła i parafii, a wręczone przez ks. abp Szczepana Wesolego.

13 maja 1990 - obchodziliśmy 60-lecie istnienia naszej kaplicy. Na tę uroczystość przybył, dokonał poświęcenia i wmurowania tablicy, ks. bp Henri Derouet z Arras.

Zarząd naszego chóru parafialnego w

obecnej chwili przedstawia się następująco: dyrygentka - pani Kazimiera Czeakała, prezes - pan Zdzisław Siemiątkowski, sekretarz - pan Joachim Kuchmecki, skarbnik - pan Wł. Adamski".

Pan Zdzisław Siemiątkowski odczytał następnie życiorys pani Kazimierzy Czeakały:

"Nikt nie pamięta dokładnie dnia, kiedy to rozpoczęłaś twe usługi organistki w naszej parafii. Było to jednak wówczas, kiedy ks. Szewczyk był proboszczem. Od tego dnia stałaś się jednym z filarów życia parafialnego. Księża się zmieniali, lecz Ty byłaś i jesteś. Pięćdziesiąt lat,

to długi okres. Ileż to dzieci przystąpiło do Stołu Pańskiego przy dźwiękach twojej muzyki, ileż par małżeńskich wkroczyło na nową drogę życia, "niesionych" na skrzydłach twojej pieśni, ileż parafian pożegnałaś twym smętnym i przepięknym Requiem. Nie miałaś swej rodziny, lecz każdy członek KSMP, był jakby twoim dzieckiem, dowodem jest tak liczna obecność gości na dzisiejszym święcie. Wszyscy parafianie cenią twój piękny głos. Otrzymałaś dar pięknego głosu od Boga i dlatego służysz Bogu i parafii. Wiem, że nie lubisz zaszczytów i honorów, ale dziś z okazji twojego jubileuszu przyjmij od wszystkich parafian, byłego KSMP i chóru, nasze wyrazy podziękowań za twą pełną oddania pracę w parafii, niech Ci Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi, niech Cię darzy zdrowiem." Po przemówieniach, obecni spędzili w miłej atmosferze tę niezapomnianą uroczystość, przy dźwiękach orkiestry "Freddy Mark", pod dyrekcją pana F. Słomińskiego.

Joachim KUCHMECKI



Chór Parafialny Kaplicy Najśw. Serca Pana Jezusa - Bruay-La-Buissière

do nowo powstającego chóru.

Celem naszego chóru było, jest i będzie służenie Panu Bogu i parafii.

Pierwszy zarząd chóru składał się z trzech osób: dyrygentki pani Kazi Czeakały, sekretarza śp. p. Franciszka Gruchowiaka oraz skarbnika pana Henryka Nieruchalskiego.

Chór od samego powstania bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach, śpiewa na chwałę Boga i współpracuje z bratnimi chórmi, podczas koncertów kolęd i wieczorów pieśni. Od czasu do czasu bierzemy udział w ślubnych Mszach św. i uroczystościach pogrzebowych.

Obecnie pragniemy kontynuować rozwój naszego chóru, podtrzymywać polską pieśń - pieśń naszych dziadów, naszych ojców, nasze polskie słowo. Nasze polskie pieśni zagać nie mogą, póki my i Polonia żyje - Tak nam dopomóż Bóg. 31 maja 1980 r. Chór udał się do Paryża na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

JUBILEUSZ 40-LECIA KAPŁAŃSTWA



1955 - 29.V - 1995

NASZEMU PROBOSZCZOWI
KSIĘDZU PRAŁATOWI

RAJMUNDOWI ANKIERSKIEMU

Dziękujemy za 40 lat Posługi Kapłańskiej,
za Nabożeństwa i Ofiarowanie Naszej Parafii
MIŁOSIĘDZIU BOŻEMU I MATCE NAJŚWIĘTSZEJ,
za całą troskę o nasze dzieci i chorych,
za opiekę nad Stowarzyszeniami
oraz za dobroć Twą,
uśmiech i dynamizm Twój...

Prosimy dziś Boga,
by nam Proboszcza naszego
łaską Swą hojnie darzył,
by mógł owieczki sobie zawierzone
wieść w progi świętych Pańskich ołtarzy.

By serce Matki Niepokalanej
swych błogosławieństw zlało Ci zdroje
na pracę ciężką, cierpienia, trudy
o dusze ludzkie duchowe boje.

Życzymy Tobie, Księżu Proboszczu,
Zdrowia i siły na długie życie.
Przez długie lata jeszcze, bądź naszym Pasterzem!
Tego Ci życzą serdecznie:

WSZYSTKIE STOWARZYSZENIA MIEJSCOWE
KOMITET K.T.M
I CAŁA PARAFIA HARNES

* OGŁOSZENIA * OGŁOSZENIA *

Podróże do Polski

* EUROEXPRESS - Polska Południowa, ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży, emerytów i stałych klientów. Tel. 45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); wieczorem tel. 43.41.77.30. i 48.42.58.97.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel. 45.25.58.29.

* MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel. 60.11.87.24. ZAPRASZAMY.

* WYJAZDY DO: WROCŁAWIA-KRAKOWA-RZESZOWA-STALOWEJ WOLI: KAŻDA SOBOTA I NIEDZIELA (CENY OD 350 FF). Tel. 43.88.06.98.

Lekcje

* CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE - T. 40.46.27.15.
18, rue de la Sorbonne, 75005 Paris, M^o: St Michel ou Odeon

COURS DE LANGUE POLONAISE

annuel et semestriel - tous niveaux - tous publics
les inscriptions: JUIN, SEPTEMBRE, OCTOBRE.

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - Indywidualne i grupowe (5 osób) - przez profesora, specjalistę w nauczaniu j. francuskiego (dyplomy Sorbony). Tel. 44.24.05.66. Paryż XIII.

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony. 70 F/godz. 40.02.06.02.

SPOTKANIA Z JERZYM MIKKE

ZNANYM HISTORYKIEM, PUBLICYSTĄ, DRAMATURGIEM,
REDAKTOREM NACZELNYM "POLSKI DZISIAJ"

- 23 czerwca, godz. 20.30 - w "Centre du Dialogue"
- 23, rue Surcouf (t. 40.62.69.17)

odczyt: "Kryzys patriotyzmu, kryzys polskości dzisiaj";

- 24 czerwca, godz. 19.30 - w sali przy kościele polskim
- 263 bis, rue St Honoré.

odczyt: "Zarys historii stosunków polsko - francuskich".
Książka "Chwała i zdrada" (o losie Polski i refleksje o Polsce dzisiaj - do nabycia podczas spotkań (z dedykacją autora).
zapraszamy - wstęp wolny

WASTEELS ROBI WSZYSTKO Z MYŚLĄ O SWOICH KLIENTACH

jsf



ZNIŻKOWE CENY BILETÓW
LOTNICZYCH

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 725 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSOWE

BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 810 FR\$*

■ B.I.G.T

Bilety niższe dla
Polaków i osób pocho-
dzenia polskiego.

PARIS-POZNAN
753 F*

■ B.S.E - B.I.J

Całoroczna taryfa ulgowa
we Francji dla uczniów i
studentów od 12 do 25
oraz dla
młodzieży poniżej 26 lat w i nnych kra-
jach Europy.

B.S.E
PARIS-DIJON
150 F*

* Ceny najniższe
* Możliwość zmian cen
* Bilety w jedną stronę

B.I.J.
PARIS-FLORENCE
500 F*

■ DODATKOWE USŁUGI

WASTEELSA :

Sprzedaż i rezerwacja biletów SNCF.
Carte vermeil, conge annuel, carte kiw,
Joker etc...

■ WYNAJM

SAMOCMODÓW

Proponujemy taryfy ulgowe przy
wynajmie samochodów
przykładowo :

1 Tydzień 1409 F*

1 Dzień 320 F*

* W cenę wliczony jest podatek i ubez-
pieczenie, cena bez limitu kilometrów.



VOYAGES
WASTEELS

INFOS
3615
WASTEELS

Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie
mile widziani w naszych agencjach
WASTEELS

75002 PARIS 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 PARIS 8, bd. de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75005 PARIS 113, bd. Saint Michel	(1) 43 26 25 25
75006 PARIS 6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 PARIS 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 PARIS 91, bd. Voltaire	(1) 47 00 27 00
75012 PARIS 2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 PARIS 3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 PARIS 193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 PARIS 6, Chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 PARIS 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 PARIS 150, av. de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 PARIS 3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 PARIS 146, bd. Mémilmontant	(1) 43 58 57 87
78500 SARTROUVILLE 88, av. J. Jaurès	(1) 39 57 40 00
78000 VERSAILLES	
4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
92000 NANTERRE	
Université Paris X-Bât E-Sortie RER	(1) 47 24 24 06
93176 BAGNOLET	
Les Mercenaires - 40, rue Jean Jaurès	(1) 43 60 61 61
93190 LIVRY GARGAN	
17, Bd de la République	(1) 43 02 66 11
93192 NOISY LE GRAND	
10, bd du Mont d'Est	(1) 45 92 88 00
93200 SAINT DENIS 5, Pl. Victor Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 SAINT DENIS 15, Place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 DRANCY 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94350 VILLIERS S/MARNE	
4, rue du Puits Mottet	(1) 49 30 45 30
94400 VITRY S/SEINE	
21, avenue Paul Vaillant Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 CHAMPIGNY S/MARNE	
38, avenue Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC 568 18/11/94

Ne pas jeter sur la voie publique

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris

LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars



31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDŹ	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROponuje LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIEWYGÓROWANE CENY

— od 1979 roku —

*** W A N O U C H K A ***

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville otwarta we wszystkie wieczory od 19.30
(róg z ulicą Trois Frères) w niedziele na obiady (od 12.30)

75018 Paris
Metro: Abbesses

tel. 42.57.36.15.

zamknięte w środy

DO LOURDES I FATIMY !

* Domaine Saint Martin, 30210 Vallguieres - ZAPRASZA - pielgrzymki
na noclegi. Tylko 8 km. od Pont du Gard; 25 km. od Avignon. T.(66)37.05.11.

GABINET DENTYSTYCZNY

* CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku) - T.46.47.47.00 (Paris XVI)

FRYZJERSTWO

* FRYZJERKA Z DYPLOMEM OFERUJE SWE USŁUGI W DOMU KLIENTA.
NISKIE CENY! T. 42.77.51.23. (20.30-22.00)

MUZYKA

* PARADOKS - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji:
ŚWIĘTA RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t.43.20.57.70.

* **TELEFONOWAĆ TANIEJ i LEGALNIE** do Polski i na cały
świat. TO JEST MOŻLIWE!! Informacje: 46.05.35.36.

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE

NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel.21.20.22.75,

LILLE tel.20.92.05.05

* * TRANSPORTS - DEMENAGEMENTS * *

Philippe PIECZYNSKI

*** DEMENAGEMENT ***

TOUTE LA FRANCE + LA POLOGNE

PRIX IMBATTABLE

FACILITE DE PAYEMENT

* * * **PIECZYNSKI Philippe T: 21.37.00.37**

LEGALNE, REGULARNE POŁĄCZENIE AUTOKAROWE
DO POLSKI PROponuje

DREAM-BUS Tel/Fax 47.39.58.09

WYJAZDY Z PARYŻA I VALENCIENNES
w każdy WTOREK, CZWARTEK, SOBOTE

Legnica	Wrocław	Opole	Kielce
Częstochowa	Jędrzejów	Ostrowiec Św.	Opatów
Sandomierz	Tarnobrzeg	Stalowa Wola	Rzeszów
Przeworsk	Łańcut	Jarosław	Przemyśl

Polska piekarnia

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do
21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na
uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.:
42.78.38.25. M^o St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

* PORADY PRAWNE - Wiesław DYLAŃ przyjmuje na umówione spotkania
Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.

* RENOWACJE MIESZKAN - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania,
tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sari "BJP". Ceny
konkurencyjne. Tel. 43.88.06.98.

* PRZEPROWADZKI; skupujemy zbędne przedmioty - TEL.39.98.87.85.

Prace i Lokale:

* Młode małżeństwo z 10-miesięcznym dzieckiem POSZUKUJE PRACY,
najlepiej z mieszkaniem. Tel. 49.24.04.55.

* Sprzedam DOM 305m2, zabud. szereg, w CZĘSTOCHOWIE, 48.30.47.29.

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

**UWAGA!! z: PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH
EKSPRESOWE WYJAZDY DO:**

GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, POZNANIA
KRAKOWA I... 40 INNYCH MIAST POLSKI
WYJAZDY: WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

od wakacji: Paryż - Warszawa codziennie!!

2, RUE MONDOVI, 75001 PARIS,
M°: CONCORDE, koło KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

Biuro otwarte:

od poniedziałku do piątku w godzinach:
od 10.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00
w soboty: od 10.00 do 13.00 i od 14 do 17
w niedziele: od 10.00 do 14.00



Copernic
La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA AUTOKAR DO POLSKI

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

KS. Jan ROBAKOWSKI	- AUBY	2135 F
	- LEFOREST	1000 F
	- ASTURIES	710 F
	- PONT DE LA DEUL	820 F
	- COURCELLES	490 F
	- VILLERS	645 F
	razem:	5800 F
KS. Michał RYBCZYŃSKI OMI	- DOURGES	1585 F
	- DOURGES	200 F
	- MEŻOWIE KATOLICCY	200 F
	- BRACTWO RÓŻAŃCOWE	200 F
	- p. LEON JEMRYCH	500 F
	- p. ANTONI BOROWCZAK	500 F
	- EVIN MALMAISON	830 F
	- SKŁADKI	500 F
	- BRACTWO RÓŻAŃCOWE	500 F
	razem:	4115 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:
Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia" (cdn)

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 7 VI 1995

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy j. francuskiego
dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00
NOWE GRUPY OD 10 MAJA 1995
68 rue d'Assas, M: St. Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

Si vous cherchez des médicaments, du matériel chirurgical ou des lunettes de première qualité mais 5 à 10 fois moins cher, contactez notre association: INTER MEDICAL SERVICE, docteur Frédéric DARTIGUES, 24 Av. André Malraux - 77600 Bussy-Saint-Georges. Tél.(33.1)64.66.11.43; Fax:64.66.11.07.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie
90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.
Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280Fr
☐ Pół roku 150Fr
☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rector Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynalewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



CZY WSZYSTKO JEST RZECZĄ WZGLĘDNĄ?

Pozostawiwszy na boku teoretyczne dywagacje, chyba każdy, w oparciu o własne doświadczenie, przyzna, iż życie w ciągłej niepewności jest dość nieznosne. Nawet miły dreszczyk oczekiwania, przechodząc w stan chroniczny, staje się tylko trudną do zniesienia febrą. Normalna, tzn. nie prowadząca do zaburzeń psychicznych, egzystencja wymaga stabilności, stałych odnośników, trwałych kryteriów, fundamentów, pewników (czy jak inaczej jeszcze je nazwać), wokół których kształtuje swoją świadomość i swoje poczucie bezpieczeństwa. Bardzo smutne byłoby życie dziecka, jeżeli nie byłoby ono pewne, nie czułoby miłości rodziców, w końcu jest to jego "gatunkowe prawo", rzecz tak naturalna. Miłość jest więc bardzo "obrazowym" przykładem wagi stabilności, pewników w życiu człowieka, bo prawie każdy jej zaznał, dla każdego jest czymś ewidentnym. Wyobraźmy sobie relatywizację

uczuć rodzicielskich (smutne pole do popisu mają tutaj ewentualnie dzieci z rozbitych rodzin, ale tu przecież mamy właśnie do czynienia z odstępstwem od normy, z patologią). A więc, kocham cię, bo jesteś blondynką i nie przeszkadzasz mi czytać "Gazety Wyborczej", a nienawidzę cię, kiedy skończyłem lekturę lub jest po godzinie..., np. dwudziestej zero zero. Ktoś powie absurd - no właśnie - przecież pewnikami nie rządzą i nie mogą rządzić: ani przypadki, ani widzimy, ani nawet, liberalnie przyjmowany, model tzw. wolności. Dlaczego właściwie, wyjeżdżając na urlop nie wyrzucimy po prostu z samochodu naszej pięcioletniej córeczki, bo mamy ochotę na odrobinę wolności? Otóż, bo wcześniej "po prostu" było coś tak podstawowego, bezwarunkowego jak miłość, a jej, nie dającym się wyłączyć elementem jest odpowiedzialność, czyli samoograniczenie ze względu na drugiego człowieka, na wartość bezwzględną, jaką jest np. miłość. Miłość, która wcale nie koniecznie musi być równoznaczna z własnym osobistym szczęściem. To ostatnie zdanie można by dedykować wszystkim twórcom rozbitych rodzin - "filozofom", dorabiającym teorie prymatu szczęścia osobistego nad odpowiedzialnością, nad miłością, nad dobrem drugiego człowieka.

Ale właściwie, to ja nie o tym, nie o istocie miłości chciałem mówić. Nie bez kozery natomiast użyłem przykładu z... "Gazetą Wyborczą". Otóż, jej naczelny - Michnik jest głównym ideologiem teorii

względności moralnej wszystkiego. Zgodnie z takimi założeniami, poda on rękę każdemu generałowi komunizmu, bez względu nawet na ciążące na nim zbrodnie lub tylko przestępstwa przeciwko narodowi. Cóż, można to zrozumieć, bo inaczej naczelny nie zawsze mógłby patrzeć na swoje rodzinne fotografie z wczesnej młodości, ale nie ma obowiązku akceptowania tego. Michnik i jego Gazeta uczestniczą w post-grubokreskowej, bardzo modnej w kołach rządzącej lewicy post-peerełowskiej akcji rozmywania prawdy i ocen moralnych o komunistycznej, ich i państwa, przeszłości. Komentując uchylenie wyroku płk. Kuklińskiego, pisze: "Są ludzie, którzy widzą w nim bohatera (...) są tacy, którzy widzą w nim szpiega i zdrajcę (...) współpracującego z obcym mocarstwem (...). Są tacy, którzy uważają spór za nierozstrzygalny, tak jak nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć: czym był PRL?" Byłaby to może i "prawda" jeżeli zrezygnowalibyśmy z... jakichkolwiek kryteriów moralnych. Tylko, co wtedy z całą historią polskich niepodległościowych powstań przeciw zaborcom? Czyżby brak suwerenności można oceniać pozytywnie? Czyżby więc Piłsudski, według koncepcji Michnika, był zdrajcą, walcząc o Polskę niepodległą?! Wartości najwyższych relatywizować nie wolno, zwłaszcza Michnikowi. Spór jest rozstrzygalny!

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Podobno w trochę snobistycznych kołach paryskiej inteligencji do dobrego tonu należy mieć wśród swych przyjaciół Jugosłowianina. Wydarzeniami w Bośni, Serbii, Słowenii, Chorwacji, Czarnogórze i Macedonii interesują się także artyści, zawsze wrażliwi na ludzkie nieszczęście i bardzo trudne do rozwiązania problemy polityczne.

Wśród 24 filmów, pokazanych na tegorocznym festiwalu filmowym w Cannes, dwa - nagrodzone najwyższymi laurami - poruszały bezpośrednio temat Bałkanów i ex-Jugosławii; w kilku innych, do tragedii Muzułmanów i Chorwatów poczyniono wyraźne aluzje. Jest oczywiste, że sztuka filmowa bezpośredniego wpływu na rzeczywistość nie ma i żaden film nie pozwoli nigdy zakończyć wojny i nie rozwiąże żadnego konfliktu. Może najwyżej, co mimo wszystko nie jest wcale błahę, przyczynić się do uczulenia widzów na pewien typ problemów. Może także dać do myślenia i wpłynąć na kształtowanie poglądów na jakiś temat.

Z pewnością taką rolę spełniać będą dwa filmy nagrodzone w Cannes najwyższymi nagrodami - "Underground" Emira Kusturicy, który otrzymał Złotą Palmę oraz "Spojrzenie Odyseusza" Theo Angelopolosa - laureat Grand Prix Jury.

"Underground" to barokowa satyra historyczna, obejmująca 50 ostatnich lat z życia Jugosławii i Europy. To film, mieszający, jak poprzednie dzieła 40-letniego Kusturicy, realizm z elementami onirycznymi, tragedię z komedią, muzykę klasyczną z cygańską. W tym pomieszaniu gubią się także strony bośniacko-serbskiego dramatu. Reżyser nie chce zajmować żadnego stanowiska w sprawie obecnego konfliktu, którego źródła widzi w ludzkich, a nie na przykład specyficznie serbskich wadach i grzechach. Widzi je w głupocie, chciwości, zawiści, dążeniu do władzy i panowania nad innymi.

Od ludzkiego targowiska próżności, którym rządzi kłamstwo i manipulacja, Emir Kusturica woli świat zwierząt, które - jak sam mówi - nigdy nie wyrządziły tyle zła światu, co ludzie. Nie przypadkiem, "Underground" rozpoczyna się sceną bombardowania przez hitlerowców belgradzkiego ZOO, a jedyną istotą przeżywającą drugą wojnę światową i bośniacką tragedię jest małpka - przyjaciółka kulawego, nierozgarniętego i jaskającego się prostaczka Iwana - jedynej, jednoznacznie pozytywnej postaci filmu.

Wiadomość o nagrodzie dla filmu Kusturicy, który mieszka obecnie we Francji i stara się o francuskie obywatelstwo, przyjęta została entuzjastycznie w Serbii. Kusturica jest podobno

bliskim przyjacielem prezydenta Slobodana Milosevica, a swój film - występujący w barwach europejskich - zrealizował przy pomocy nie tylko Francuzów i Niemców, ale także telewizji belgradzkiej. W Sarajewie, gdzie nerwowo, przeżywający częste depresje Kusturica traktowany jest jak zdrajca, wieść przeszła praktycznie nie zauważona. Mieszkańcy Sarajewa mają zresztą - jak wiadomo - inne kłopoty i o chodzeniu do kina nie myślą.

Zupełnie inne spojrzenie na tragedię ex-Jugosławii ma Grek Theo Angelopoulos, który w Cannes pokazał 3-godzinną Odyseę, będącą historią amerykańskiego filmowca o imieniu A. Po latach wygnania w Stanach Zjednoczonych, powraca on do Grecji, by następnie wyruszyć w wielką podróż przez Albanie, Macedonię i Rumunię do Bośni.

Konflikt bałkański - brzmi przesłanie Angelopolosa - trwa od XIV wieku, od czasów inwazji otomańskiej. Nasze stulecie zaczęło się i kończy w Sarajewie. Gdy koniec dotyka w ten sposób początku, znaczy to, że historia niczego nas nie nauczyła.

Oba filmy o Bałkanach - "Underground" i "Spojrzenie Odyseusza" wejdą wkrótce na ekrany francuskich kin. Oba godne są uwagi.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL